Nr 165. Kraków, 23 Lipca — Wtorek. Rok 1872.

CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie	rocznie złr. 20 —	kwartalnie złr. 5 —	miesięcznie złr. 2 —
we **Lwowie:** w Ajencyi „Czasu“	„ „ 21 —	„ „ 5 c. 25	„ „ 2 —
Pocztą w państwie Austryackiem	„ „ 24 —	„ „ 6 —	„ „ 2 c. 25.
„ do całych Niemiec	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii	„ fran. 108	„ frank. 27	„ frank 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ frank. 80—	„ frank. 20	„ frank. 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie, przy ulicy Mikołajskiej pod L. 444 — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Mikołajskiej, w domu pod L. 444; Księgarnie pp. J. Czecha w Rynku, J. Wildta przy ulicy Grodzkiej, Bióro Zleceń A. P. Świerczewskiego i Sp. w ulicy Szewskiej Nr 20, handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskich i handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austr. **Ogłoszenia** (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 c., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cent. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę i Ogłoszenia** przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Antoni Piątkowski*, przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Faubourg Poissonière N. 33. — Zaś tylko Ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt N. 11,“ w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein i Vogler* — w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2, — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.*

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

W Krakowie na miesiąc Sierpień . . . złr. 2
„ od 1 Sierpnia do 30 Września „ 4
z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem: na miesiąc Sierpień złr. 2 c. 25
Od 1 Maja do końca Wrzesień . . „ 4 „ 50

Kraków 22 lipca.

Chcąc naznaczyć ogólne położenie polityczne obecnej chwili, wypadałoby znać stosunki głównych państw europejskich względem siebie. Od dawna jednak nie wiedziano tak mało pod tym względem, jak teraz.

Przedewszystkiem nie jest wyjaśnionem stanowisko Prus do Austryi i Rosyi. Z Rosyą utrzymywać dawne związki przyjaźni a z Austryą na nowo zawiązać zerwane, tak jednak, aby między obu temi państwami nie przyszło do zbliżenia się; z Włochami pozostać na stopie wspólności interesów przeciw kościołowi katolickiemu i Francyi: to zdaje się być najbliższem prawdy pod względem obecnej polityki gabinetu pruskiego, bo odpowiada stosunkom istniejącym. Czy jednak jest prawdziwe? Jeżeli bowiem każdy wpada snadnie na takie zrozumienie położenia ogólnego, toć gabinety bezpośrednio interesowane wiedząc o tem, mogłyby omylić plany polityki pruskiej i nie dać się użyć dla interesów rządu pruskiego.

Aleź to najwyższem bywa zadaniem polityki, stworzyć takie położenie, iżby w niem każde państwo było uwięzione i nie mogło się wydobyć bez narażenia się na szkodę. Niechby naprzykład Rosya chciała się od Prus usunąć i stworzyć dla siebie osobne ognisko interesów: gdzież znajdzie do tego środki, gdzie siłę, gdzie pomoc? Musiałaby w takim razie bądź co bądź starać się przedewszystkiem o pozyskanie Austryi. I jakież wypadłoby jej ponieść dla tego celu ofiary? jakie dać rękojmie? Ofiary te i te rękojmie naraziłyby ją na większe szkody, niżby je mogła przynieść polityka pruska, skazująca ją na stosowanie się do życzeń berlińskich. Związek Rosyi z Austryą byłby tylko przygotowaniem do przymierza z Francyą, a jedną z podstaw jego byłaby wojna z Niemcami. Jakież inne mogłaby Rosya osiągnąć z takiej wojny korzyści, jeśli nie wzmocnienie Austryi, groźniejsze dla siebie aniżeli potęga pruska?

W podobnem położeniu znalazłaby się Austrya, gdyby chciała szukać w Rosyi sprzymierzeńca, aby stawić czoło wpływowi Prus na jej politykę. Austrya bowiem byłaby zniewoloną ofiarować Rosyi takie na Wschodzie korzyści, któreby ją samą musiały osłabić.

Włochy nie mają żadnego interesu odsuwać się od Prus i przyczyniać się tem samem do wzmocnienia Austryi i Francyi.

Położenie więc polityczne jest w tej chwili tak dla Prus korzystne,, że niemal daje im pewność niepodobieństwa zmiany, a od nich samych nie wymaga żadnych ofiar, żadnych wysileń, jeno czystej rachuby i przestrzegania, aby nic nie zdarzyło się takiego, coby mogło popchnąć zaprzyjaźnione z niemi państwa ku sobie.

Utrzymanie przyjaźni z Rosyą, Austryą i Włochami ma nadto tę wielką dla Prus korzyść, że mogą one dokonywać wewnętrznej pracy unifikacyi Niemiec, obracać na korzyść państwa i dla jego wzmocnienia wszystkie żywioły materyalne i moralne a zwalczać nieprzyjazne sobie, a choćby tylko niezawisłe. Zadaniem też polityki pruskiej jest utrzymać taki stan rzeczy przynajmniej aż do zupełnej spłaty kontrybucyi francuskiej, do uorganizowania krajów zabranych tak niemieckich jak francuskich, do rozsadzenia kościoła katolickiego w swoich posiadłościach, jako jedynej potęgi duchowej niezawisłej dotąd w obec państwa, a wreszcie aż do zupełnego zerwania z Watykanem, przekonawszy się, że go nie można ująć dla swoich widoków.

Zestawiając razem to, co powyżej powiedziano, widzimy, że interes Prus wymaga w tej chwilili utrzymania związków przyjaźni zarówno z Austryą jak z Rosyą, oraz z Włochami, nie wiążąc się jednak na raz z temi wszystkiemi państwami w intereresach tak rozmaitych a poniekąd sprzecznych. Nie sądzimy przeto, aby najbliższe czasy mogły nam przynieść jaką stanowczą zmianę położenia politycznego, chyba gdyby jaki nadzwyczajny a niedający się przewidzieć zaszedł wypadek. Główną zaś działalność rządu pruskiego widzimy skupioną w kwestyach prawodawstwa i administracyi oraz w kwestyach religijnych, a nawet w tych ostatnich przeważnie. Jest to zresztą rzeczą naturalną. Wszechwładztwo państwa zdobyte w Niemczech zwycięstwami nad Francyą, napotykało dotąd jedynego przeciwnika w kościele katolickim, jako instytucyi wyższej nad ideę państwa, bo ogarniającej całą ludzkość, a niedającej się użyć za narzędzie służebne dla celów państwa. Nie dziw przeto, że na polu kościelnem tak zacięta toczy się w Niemczech walka nieprzerwanie we wszystkich sferach życia duchowego, począwszy od nadzoru szkół aż do juryzdykcyi Stolicy Apostolskiej. Walka z kościołem jest też najwybitniejszą cechą polityki pruskiej a do jej prowadzenia potrzebna jest Prusom powolność Austryi, sympatya Rosyi, pomoc Włoch, bezsilność Francyi i obojętność Anglii.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Wiedeń 21 lipca.

Pomimo nauk i lekcyj, jakie dzienniki tutejsze odbierają codzień z Berlina, nie przestały jeszcze eskontować, że tak powiemy zjazdu dwóch Cesarzów w wrześniu. Nowe kombinacye i nowe blagi. Cierpki nieco ton dzienników pruskich o stosunkach austryackich ma być... manewrem prasowym ks. Bismarka, aby w błąd wprowadzić... Europę! Naiwne pisma, co w to wierzą i jednym tchem rozgłaszają ten wielki sekret ks. Bismarka! W roku 1869 podobna orkiestra dziennikarska między Wiedniem a Berlinem poprzedziła korespondencyę między hr. Beustem a pruskim podsekretarzem stanu p. Thielem o linią Menu i interpretacyę traktatu prażskiego. Obecnie Men już nie stanowi granicy dla Prus, nie ma już traktatu prażskiego do złamania, więc chętnie wierzymy, że nienawistne głosy dziennikarstwa pruskiego nie pochodzą ze źródła urzędowego, lecz są dowodem osobistej ku Austryi niechęci kilku publicystów niemieckich; aleź nie należy się narażać na śmieszność, biorąc pociski za manewr prasowy a policzek za oznakę miłości. Wielkie czyny nastąpią po widzeniu się dwóch monarchów — wołają dzienniki tutejsze. Mogą niewątpliwie nastąpić wielkie czyny — ale najmniej o nich wiedzą ci, co o nich piszą. I aby Cesarzowi Austryackiemu zupełnie utorować drogę do Berlina, aby Monarsze ułatwić przystęp do Cesarza Niemieckiego, troskliwe o dobro Austryi pisma wysyłają arcyksięcia Karola Ludwika do Berlina z przeproszeniem za spalenie obrazu Cesarza Wilhelma w zamku Klesheim, posiadłości arcyksięcia Ludwika Wiktora. Przypomnieniem tej — nie wiemy o ile prawdziwej historyi o spalonym obrazie, pragną utrwalić przyjazne między Wiedniem a Berlinem stosunki! Nie ma nic nad tę patryotyczną troskliwość.

Skończył się właśnie skazaniem wszystkich obwinionych proces, będący tylko bardzo słabym przyczynkiem do dziejów z ówczesnego gospodarstwa finansowego w Austryi. Bliski bankructwa, zrujnowany pieniężnie fabrykant przędzalni, zamiast ogłosić upadłość swego domu, idzie na posadę dyrektora banku przemysłowego „Fels“, i zasłaniając się poręką tegoż banku, zawiązuje spółkę i wypuszcza swoją fabrykę na akcye, których nikt lub mało kto kupuje, ale któremi się towarzystwo posługuje dla wyłudzenia wexli lub pożyczek pieniężnych od osób nieobeznanych ze stanem spółki. Dyrektor banku „Fels“ daje porękę, że połowa akyj rozebrana, lubo wie, że ani jedna akcya nie przeszła w obce ręce. Wybrani członkowie rady zawiadowczej i dyrektorowie nie pełnią czynności obowiązkowych a wybrani rewizorowie dopiero w toku procesu się dowiadują o swym wyborze! Nieunikniony skutek takiego gospodarstwa jest — ruina spółki, a najciekawsza, że ruina ta nie dotknęła akcyonaryuszów, bo ich prawie wcale nie było. Szkodę ponoszą tylko ci, co pożyczali pieniędzy na akcye pozbawione wszelkiej wartości. Historya ta w związku z katastrofą spółek wyposażania nowożeńców w Węgrzech powinna zwrócić baczniejszą uwagę rządu na ład czyli raczej nieład w wielu innych jeszcze towarzystwach akcyjnych.

Onegdaj umarł tu major sztabowy Emanuel Diesner na ospę. Był to znamienitych zdolności człowiek, który zdaniem wojskowych rokował świetne nadzieje. Liczył lat 36.

W tutejszej Radzie miejskiej poruszono myśl uczczenia pamięci Messenhausera przez nadanie jednej z ulic wiedeńskich nazwy jego imienia. W czasie kiedy hr. Andrassy jest ministrem spraw zagranicznych, wniosek podobny nie powinien napotkać na trudności. Zresztą gdyby Messenhauser dziś stanął przed sądem, uzyskałby zarówno jak Goldmark wyrok uniewinniający. Nawet Helfert uważa go za jedną z najmniej winnych ofiar roku 1848.

Z Wołynia 18 lipca.

W jednym z uprzednich listów wspomniałem, że rząd moskiewski tytułem jakichś szczególnych nagród lub zapomogi rozsyła niektórym kapłanom naszej dyecezyi rozmaite kwoty pieniężne. Z wiarogodnych źródeł dowiaduję się, że wołyński cywilny gubernator z sum w jego rozporządzeniu zostających, wydał w przeciągu bieżącego półrocza ogólną sumę dziesięć tysięcy rubli. Jest to więc na wielką skalę zamierzone przekupstwo, gdy żadne dotąd używane gnębiące środki nie zdołały zwrócić z drogi obowiązku kapłanów katolickich, próbują więc tego ostatniego, lecz i ten, pewni jesteśmy, że nie będzie skutecznym — i jak nie osłabi gorliwości księży w sprawie religii i kościoła, tak również ich nigdy nie skłoni na stronę srogiego i podstępnego moskiewskiego rządu.

Że to nie jest bez celu czynione, tego jesteśmy pewni, znając dobrze przewrotność tego ohydnego rządu. Obliczone zaś jest podług wszelkiego prawdopodobieństwa, na dwie strony. Raz, że w końcu pokusa o mamonę zwycięży i stałość i wytrwanie przełamać zdoła, drugi raz, że księża zostaną zdyskredytowani w społeczności katolickiej przez to samo, że zostają na żołdzie moskiewskim.

Dotychczasowe nawet wszystkie ścieśnienia księży katolickich zmniejszać i folgować im zaczynają. Rząd zawiadomił konsystorz, a ten rozesłał po dyecezyi cyrkularz, że odtąd księża katoliccy nie będą potrzebowali biletów policyjnych dla przejazdu po za obręb swoich parafij; dość tylko będzie w chwili wyjazdu przesłać policyi miejscowej zawiadomienie, dokąd wyjeżdża kapłan z parafii swojej i na jak długo, policya zaś wyjazdu i przejazdu tamować nie ma prawa. Fakta te podniosą dzienniki moskiewskie jako dobrodziejstwo rządu dla kościoła i duchowieństwa, a dzienniki zagraniczne przychylne Moskalom roztrąbią po świecie jako dowód szczególnej łaski i opieki dla przeciwnej prawosławiu religii.

Tegoroczne obozowanie wojska w prowincyi naszej odbywa się pod Międzyborzem. Zgromadzono tam pięć dywizyj, z których każda po cztery pułki liczy. Mówią, że w obozie pokazała się cholera, a tu znowu rozdwoiły się zdania pomiędzy jenerałem Kozlaninowem, który jest naczelnikiem siły zbrojnej w prowincyach naszych, a jenerał-gubernatorem kijowskim. Koźlaninow chciał rozpuścić obozujących żołnierzy i rozkwaterować ich w bliskich Międzyborza wioskach, jenerał-gubernator sprzeciwił się temu dla tego, by nie roznosić zarazy po kraju. Ze sprzeczek na papierze przeszło do skarg wytoczonych aż do tronu. Dotąd jednak nie ma ostatecznego rozwiązania tej ważnej kwestyi, to jest czy każą zwinąć obóz, czy go pozostawią na miejscu pomimo rozszerzającej się epidemii.

Nowe rozporządzenie wydane o szlachcie brzmi: „Ci z szlachty, którym z braku dowodów nie przyznano przez heroldyę praw szlacheckich, i zapisani już nawet zostali do którego z opodatkowanych stanów, lub gmin włościańskich, mogą żądać być dołączonymi do tych rodzin, którym szlachectwo przyznanem zostało, zatwierdzenie zaś heroldyi nie inaczej nastąpić może, jak za osobnem dla każdego z takiej szlachty zezwoleniem Cara“. Wiadomo z doświadczenia, przez jakie zdzierstwa biórokracyi każdy interes w Rosyi przechodzić musi. To też i takowe pozwolenie dochodzenia praw szlacheckich wymierzone jest tylko dla odarcia z ostatnich szczątków mienia tych, coby się pokusić chcieli o dochodzenie praw sobie odjętych. Bo też i instytucya heroldyi w Rosyi najdziwniejszą jest w całym ustroju państwa. Samowładna jak sam Car, odrzucać może choćby z najznakomitszemi dowodami tych, co jej się grubo nie opłacą, jak również przyznawać prawa szlachty takim co nigdy do tego stanu nie należeli, kiedy sowicie opłaconą będzie. Dla tego często bardzo się wydarzało, że jednemu z rodu przyznano prawa szlacheckie, braciom zaś jego rodzonym, a nawet ojcu tych praw nie przyznano!

Słowem, nękanie i odzieranie wszelkiemi sposobami szlachty, czyli ostateczne jej ubożenie, jest jedynem zadaniem moskiewskiego rządu. Weźmy dla dowodu jeszcze jeden przykład, to jest sprawę o wykup gruntów włościańskich. Pomijając długą i nużącą procedurę, jaką przechodzić trzeba było ze spisywaniem *hramot*, ich sprawdzaniem na gruncie, kilkakrotnem przemierzaniem ziemi na koszt obywatela, wysyłaniem tych hramot do gubernialnych komitetów, szczegółowem w nich pilnowaniem się, by tam znowu jakiej nie zrobiono kwestyi, i w końcu wysyłaniem ich na zatwierdzenie do stolicy, co wszystko niezmierne koszta ciągnęło za sobą, nim wreszcie nastąpiło zatwierdzenie wszystkich hramot w kraju. Stało się to jeszcze w początku 1866 r. Rozumieliśmy, że gdy już wszystkie trudności usunięto, nie pozostaje nic więcej jak oczekiwać wypłaty sum wykupnych, wynoszących zaledwie szóstą część istotnego szacunku ziemi odpadłej z posiadania szlachty. Dotąd jednak nic z tego nie ma. Ci, którzy się upominali, dostali odpowiedź, aby każdy z osobna właściciel wystarał się i dostawił z wszystkich juryzdykcyj tak powiatowych jak i gubernialnych *sprawki* czyli świadectwa o stanie dóbr, jakie są na nich ciężary i długi, i gdy te dopiero do stolicy przesłane zostaną, wtedy podług nich wykupowa instytucya rozkaże uczynić ogólny rachunek i każdemu z osobna właścicielowi przyszle nie pieniądze, lecz tylko świadectwo, jaka wykupna suma mu się należy, a podług tego świadectwa miejscowe kasy skarbowe procent 5% wypłacać mu corocznie będą. Nowe więc koszta, nowe starania i nowe nużące zwłoki czekają każdego rzuconego tym sposobem na pastwę nową dla biórokracyi, zacząwszy od buchhaltera powiatowego kaznaczejstwa, aż do dyrektora kancelaryi gubernatora. Bo ileż to biór i juryzdykcyj tak w powiecie jak i w gubernii przechodzić trzeba! Mniejsze zaś dobra, lub małe cząstki wiosek, których właścicielom bardzo małe kwoty za wykup ziemi się należą, nigdy nie będą w stanie rzucić się w tę biórokratyczne otchłanie, i narażać się na koszta, które przenieść nieraz mogą tę szczupłą sumkę, jaka im z wykupu przypada. A zdzierstwo jednakowe czeka i koszta jedne jak dla mniejszego tak i dla większego właściciela, bo tę samą formę i te same drogi interes jego przechodzić musi.

N. Pan mianował docenta prywatnego na uniwersytecie lwowskim Dra Wincentego Zakrzewskiego profesorem nadzwyczajnym historyi powszechnej w uniwersytecie krakowskim.

— Krajowa dyrekcya skarbu nadała posadę poborcy w urzędzie pobocznym cłowym w Berlinie Tytusowi Zajączkowskiemu poborcy urzędu cłowego w Zabrzegu; oficyała zaś podatkowego Iej klasy Antoniego Bartoscha mianowała tymczasowym kentrolorem III. klasy.

Wiedeń 21 lipca. Wypada nam powrócić dzisiaj do sprawy budżetu wspólnego, dzienniki wiedeńskie podają bowiem znowu wiadomość, iż wspólne ministerstwo wojny, które wygórowane postawić miało w delegacyach żądania, wygotowało już budżet swój, ale przerobiony, oczywiście w kierunku zmniejszenia żądań. Budżet ten potrzebuje tylko zatwierdzenia cesarza, zdaje się atoli, iż nieobejdzie się bez osobnej rady ministrów pod przewodnictwem cesarza, w celu ostatecznego załatwienia tej sprawy.

Spodziewają się niezadługo ogłoszenia nominacyj na komendantów 78 batalionów obrony krajowej. W dotychczasowych posadach ma nastąpić pewna zmiana, albowiem minister obrony krajowej uwzględni podobno potrzebę, żeby komendant batalionu władał dobrze językiem, jaki jest używany w okręgu batolionowym.

Zresztą w zakresie polityki wewnętrznej cisza. Dwór cesarski bawi obecnie w Ischl, hr. Andrassy wyjechał do dóbr swoich w Węgrzech, minister Banhans podróżuje w Czechach, minister Unger używa świeżego powietrza w Ischl, minister Lasser wyjechał do kąpiel do Marienbadu, minister Stremayr do Krapiny-Töplitz, wreszcie prezes gabinetu przedlitawskiego książe Auersperg wybiera się w pierwszych dniach sierpnia do Gastein — wszystko to są symptoma pory martwej, w jakiej się znajdujemy. Maszyna rządowa tylko jest w ruchu, co jednakowoż odbywa się spokojnie. Nie ma wypadku, któryby był godnym wzmianki, a nawet podróż cesarza do Berlina przestaje już być źródłem wiadomości, domysłów i kombinacyj.

Część literacko-artystyczna.

SŁÓW KILKA
o naukowości
w naszych szkołach początkowych.

Nie da się zaprzeczyć, że szkoły nasze elementarne tak pod względem narodowym, jak pod względem użyteczności, nie wydają pożądanych owoców. Możemy nawet śmiało powiedzieć, że początkowych szkół narodowych wcale nie mamy, a te jakie istnieją obecnie, pomimo niektórych najnowszemi czasy ulepszeń gdzie niegdzie w nich zaprowadzonych, nie zasługują na nazwę szkół początkowych — narodowych, albowiem ani wychowują młodzież po myśli narodowej, ani uczą dla życia.

Głównie też trzy systemy naukowe rej w nich wodzą. Przypatrzmy się wszystkim z bliska. Najpierw w bardzo wielu miejscowościach mamy jeszcze szkoły, w których nauczyciele wychodząc z mylnego stanowiska pedagogicznego, wszystkie niemal usiłowania kierują ku temu, aby przez naukę wpływać jak najszerzej na rozwój pamięci. Uważają oni tę zdolność za sumę, za ogół wszystkich władz duszy, i w jej rozwoju, w zapychaniu jej wszelkiemi gałęziami niezrozumiałej jeszcze wiedzy naukowej, całą wartość nauczania i kształcenia upatrują. Innych bowiem zdolności wcale nie uprawiają. Ucząc jedynie pamięciowo-mechanicznie, doprowadzają do tego stopnia, że dzieci wszystkie ustępy z książeczki jak najdokładniej, dosłownie z pamięci są w stanie wyrecytować, nie rozumiejąc wcale ich treści. Przez takowy tryb uczenia wyćwiczy się wprawdzie pamięć i to jednostronnie, ale za to maleje i niknie zdrowy rozum, niknie usposobienie do samodzielnego myślenia, a rozsądek zamiera na długie lata. To też młodzież nasza wychodząca z takich szkół początkowych jest jakby zbutwiała szata; umysł jej jest tak dalece zakuty, że nawet w dojrzalszym wieku nie zdoła wyciągnąć korzyści z zasobów, jakie mozolnie w swych latach młodszych nagromadziła w pamięci. Zgubny więc ten system uczenia chloroformuje tylko drzemiący umysł pacholąt naszych i ogłupia młode pokolenie, a jest on zabytkiem starym, odziedziczonym po nauczycielach, którzy ster edukacyi narodowej u nas objęli po zajęciu Galicyi przez Austryę.

Dalej mamy znowu szkoły początkowe, gdzie już postęp w nauce widoczny. Obok religii, czytania i rachunków uczą już w nich historyi narodowej, geografii, nieco z nauk przyrodniczych, rolnictwa, pszczelnictwa, ogrodownictwa itd. Uczą więc nauczyciele rzeczy wprawdzie pożytecznych, dzieci jednak nie korzystają z nich wiele, bo do zdobycia wiedzy gruntownej z tych przedmiotów naukowych zdążają drogą niewłaściwą, wręcz przeciwną ich spowitemu umysłowi. Każdy przecież światły człowiek z psychologii i z codziennego wie doświadczenia, że u dzieci nie ogólne pojęcia, ale pierwej niższe wyobrażenia i poszczególne spostrzeżenia się rozwijają. Ztąd jasna, że nie na pojęciach ogólnych, ale na wyobrażeniach, jakie pacholę z domu do szkoły przynosi, każdą naukę elementarną powinien nauczyciel opierać i od tych danych poczynać, a potem tak ją prowadzić po stopniach, po jakich postępuje dziecko, rozwijając się umysłowo. Najpierw więc powinienby nauczyciel w dzieciach wykształcić wyobrażenia najprostsze, pojęcia najniższe, słowem powinienby przedmiot naukowy rozwijać tak, jak się spowity umysł dziecięcy rozwija od wyobrażeń do pojęć, od pojęć niższych do coraz wyższych, od rzeczy pojedynczych do złożonych, od bliższych do dalszych, od rzeczy zmysłowych do umysłowych, od obrazów do myśli, od szczegółowych do ogółowych na rzeczy poglądów. Tym torem idąc w nauce elementarnej, dogodziłoby się najnaturalniejszej i najwłaściwszej nauczania zasadzie, indukcyą nazwanej, na której podstawie jakakolwiek nauka osnuta najlepiej odpowiada wrodzonemu usposobieniu i umysłowym potrzebom naszych pacholąt, bo nietylko, że rozbudza ich myśli szczegółami, ale nadto niemi takowe do ogółów acz zwolna, wszakże skutecznie prowadzi, pobudzając umysł ustawicznie do samodzielnej pracy. Słusznie przeto powiada Zarański, że rozpoczynanie jakiegokolwiek przedmiotu naukowego szczegółami, potem tych szczegółów pielęgnowanie i rozpoznawanie, wreszcie onych powolne stopniowe w ogół ujmowanie, jest koniecznym warunkiem skutecznego elementów przez początkowego ucznia przyjęcia i stanowi dalszej nauki podstawę główną, której żadną miarą lekceważyć nie można. Według tej zasady indukcyjnej ucząc, podobien jest nauczyciel do budowniczego, który najpierw stawia fundament, na fundamencie ściany, dalej zakłada belki, jedną część wiąże z drugą, aż w końcu powstaje gmach cały! Otóż zdaniem naszem, indukcya jestto najistotniejsza, najrozumniejsza i najwłaściwsza w szkołach początkowych nauczania zasada; ona bowiem nie robi w nauce żadnych przeskoków, ale rozwija każdy przedmiot oględnie, stopniowo, systematycznie, prowadzi pacholę powoli z jednego szczebla wiedzy na drugi i idzie coraz wyżej, aż w końcu wzbije się do ogólnych rzeczy pojęć.

Tymczasem — z bólem serca wyznajemy — najwięcéj nauczycieli mamy takich, którzy wszelki przedmiot naukowy jako element głównemi rozpoczynają pojęciami. Zapatrując się na naukę ze stanowiska najwyższego, umiejętnego, zaczynają oni ją od ogółu, od całego ogromu naukowego, od rzeczy i pojęć najogólniejszych, a zniżają się potem do szczegółów, spostrzeżeń i wyobrażeń najniższych. Krótko mówiąc, biorą nauczyciele pod uwagę odrazu cały gmach naukowy, a potem rozbierają go na cząstki i cząsteczki. Z danych przeto ogólników usiłują tkwiące w nich szczegóły wyprowadzić. Ten system nauczania powszechnie u nas dedukcyą nazywany, narzuciła nam obca dydaktyka. W zakładach naukowych wyższych może nie bylibyśmy przeciwni zasadzie dedukcyjnego nauczania, młodzież bowiem do nich uczęszczająca jest już o tyle umysłowo rozwiniętą, że może pojąć i zrozumieć naukę ze stanowiska umiejętnego tj. dedukcyjnie wykładaną, a to tym snadniéj, gdyż już ten sam przedmiot indukcyjną drogą nabyła. W szkołach zaś elementarnych dedukcyę ze stanowiska pedagogicznego jak najusilniéj a nawet bezwzględnie potępiać musimy, jako nader zgubny sposób uczenia, sprzeciwiający się zdrowym dydaktyki narodowéj pojęciom. Nauka elementarna dedukcyjnie wykładana nie rozwija, lecz zabija spowinięty umysł pacholąt naszych. Wszelkie bowiem ogólniki, definicye, prawidła i reguły oderwane może tylko ten pojąć i rozumieć, kto naukowy przedmiot zmierzył i przebiegł w całym jego ogromie. Ku ich przyjęciu musi on pierwéj być należycie przygotowanym. Gdzie tylko w szkołach początkowych panuje dedukcya przy udzielaniu przedmiotów naukowych, tam dzieci uczą się zanadto biernie, niczego nie biorą na rozum, lecz uczą się przeważnie pamięciowo, mechanicznie. I nie może być inaczéj! Wszelka bowiem myśl ogólniejsza, wszelka abstrakcya przechodzi ich pojęcie, czyni dla nich naukę niezrozumiałą, każe im na nią, że tak powiemy, polować. Dedukcyi i osnowania nauki początkowéj samemi jałowemi definicyami powinni się nauczyciele koniecznie wyrzec, jeżeli nie chcą, aby ich nauka była tylko próżną i bezowocowną słów igraszką. Zważmy tylko, że definicya każda jest uwieńczeniem części pojedyncząj lub całości przedmiotu, jest myślą ogólną czysto-idealnéj natury, jest że tak powiemy zakończeniem, a nie początkiem nauki. Z doświadczenia także wiemy, że nikt przecież rozumny od dachu budować nie zaczyna? Definicyą można tylko poprzednio praktycznie na przykładach rozebraną naukę zakończyć, ale nigdy od niéj zaczynać się nie godzi. Nakoniec wszystkie definicye, zwłaszcza w pierwiastkowem nauczaniu, mają jeszcze to do siebie, że swoją oziębłością i że tak powiemy dogmatyczną górnością napawają uczniów nieraz nieprzełamanym wstrętem nawet do najpiękniejszego, najwięcéj zajmującego przedmiotu! Oto skutki dedukcyi, tego wadliwego systemu nauczania, którym żaden nauczyciel szkół początkowych nic mądrego jeszcze nie zbudował, ale owszem zburzył nieraz i ubezwładnił najszczytniejsze zarody myśli, jakie sam dobrotliwy Stwórca zasiał w duszach dzieci!

Przejdźmy teraz do trzeciego jeszcze sposobu nauczania. Nowsi pedagogowie uważając pamięciowe mechaniczne uczenie za zbrodnię prawie, postanowili takowe, bądź cobądź z zakładów naukowych zupełnie usunąć, a natomiast postawili zasadę: „lecz przedewszystkiem rozumowo, wiążąc wszystką naukę z samowiedzą, a gdy uczeń rzecz zrozumie, to ją już i w pamięci zatrzyma.“ Jakiż ztąd skutek? Zaiste znowu smutny! Młodzież wprawdzie rozwija się umysłowo, pozornie niby wiele umie, dużo i szybko rezonuje, ale że zrozumianych rzeczy nie uczy się oraz pamięcią, nie zdobywa sobie przeto wiedzy pozytywnéj. W jéj nauce przebija tylko powierzchowność, a nawet grube nieuctwo. Ten system naukowy jest więc także zgubny dla naszéj młodzieży. Owóż widzimy teraz jasno, że nauczyciele błędnych trzymają się zasad nauczania; jedni bowiem kształcą przeważnie pamięć, drudzy znowu uprawiają przeważnie rozum, zostawiając inne zdolności odłogiem. W błędnem więc obracamy się kole, i dla tego też uczymy źle, bardzo źle! Wadliwy system naukowy, obcokrajowy, nawarzył nam tego złego, a tak głęboko zapuścił swe korzenie zgubne w naukowości naszéj, że choć go sami na każdym potępiamy kroku, i nierzadko pięknie o postępie mówimy, to przecież dawnym a wygodnym sobie daléj idziemy torem. Widać, że dydaktyka niemiecka przeszła już w krew i soki nasze. Tak atoli dłużéj ostać się nie może i nie powinno. Każdy naród, jak wiemy, właściwą sobie drogą zdąża do przybytku wiedzy, ztąd każdy naród ma swoją odrębną naukowość. Mają ją także i Polacy, a jest nią indukcya, która jako sposób nauczania odpowiada najlepiéj umysłowi polskiemu. Według téj indukcyjnéj zasady ucząc, ma nauczyciel wszystkie wrodzone zdolności dziecka w równéj pieczy, wszystkie z równą troskliwo-

— W Węgrzech zrobiono spostrzeżenie, że szczególniej w ostatnich czasach mnóstwo wałęsa się po kraju rozmaitych indywiduów przychodzących ze wschodu, różnej religii i narodowości. Ludzie ci po większej części zaopatrzeni są w paszporta, rzadko zaś w funduszę na drogę, wskutek czego żebrzą, a najczęściej zbierają jałmużnę na cele religijne i humanitarne. Doświadczenie wykazało, że pielgrzymi ci należą do zwykłych włóczęgów nadużywających szczodrobliwości, a tak wzrośli w liczbę, że minister spraw wewnętrznych wydał okólnik do właściwych władz, w którym zwraca ich uwagę, iż indywiduów takich nie należy cierpieć nawet wtedy, gdyby się wykazały paszportem, do zbierania bowiem jałmużny nie mają upoważnienia. Wyjątek od tego stanowią tylko ci obcokrajowcy, którzy w pewnym dobroczynnym celu, na zasadzie potwierdzenia odnośnej ajencyi dyplomatycznej, lub wskutek uzasadnionego podania upoważnieni zostali przez ministerstwo do zbierania jałmużny. Władze policyjne krajowe winny przeto wszystkie indywidua zagraniczne, zbierające jałmużnę bez upoważnienia, szupasować przymusowo do granicy. O środkach tych zawiadomiono także na właściwej drodze rządy zagraniczne.

— Ministerstwo wyznań i oświecenia zezwoliło na rok szkolny 1872/73 na zmianę w obecnym rozkładzie godzin w klasach wyższych szkół realnych, a mianowicie, aby chemii wykładano w klasie 5, 6 i 7 po dwie godziny tygodniowo, rysunków wolnych w klasie 5 i 6 cztery godziny, w klasie 7 trzy godziny; w każdej zaś klasie szkoły realnej wyższej, aby wykładano historyi i geografii historycznej trzy godziny, na powtórzenie zaś i rozszerzenie wiadomości geograficznych, aby przeznaczono godzinę na tydzień.

Też samo ministerstwo z powodu zapytywań z wielu stron orzekło, że komisye egzaminacyjne dla szkół ludowych i miejskich podwładne są bezpośrednio władzom szkolnym krajowym, do nich udawać się powinny we wszystkich sprawach i ich rozporządzenia wykonywać, ponieważ wykształcenie nauczycieli szkół ludowych poruczono w pierwszej instancyi nadzorowi władz szkolnych krajowych i w tym celu ustanowiono komisye egzaminacyjne. Rzeczą zatem jest władzy szkolnej krajowej co do wszystkich sporów, jakie zajdą w łonie komisyi egzaminacyjnej samodzielnie rozstrzygać z urzędu, a tylko w tych wypadkach zasięgać należy orzeczenia ministerstwa, w których zastosowanie obowiązujących przepisów wydaje się wątpliwem lub jeśli chodzi o interpretacyę tych przepisów.

— N. Pan udzielać będzie we czwartek 25 b. m. posłuchania w Wiedniu.

Rosya.

Od dawna mówiono już o zamierzonej zmianie w postępowaniu sądowem co do przestępstw politycznych. Teraz właśnie wydane zostały rzeczone statuta, oddające dochodzenie i sąd spraw politycznych specyalnym jurysdykcyom. Nowe te przepisy polegają na następujących danych, w ogóle zgodnych z poprzedniemi naszemi w tym względzie doniesieniami:

Sprawy o przestępstwa polityczne podlegają zwykłym izbom sądowym, jeśli przestępstwo nie pociąga za sobą pozbawienia lub ograniczenia praw stanu.

Jeżeli zaś spełnione przestępstwo pociąga za sobą karę połączoną z pozbawieniem praw stanu, należy wówczas do oddzielnego sądu utworzonego przy senacie rządzącym.

Jeżeli wreszcie sprawa polityczna wykazuje spisek przeciw władzy, prawnemu sposobowi rządzenia, lub następstwu tronu, wówczas Cesarz powołuje najwyższy trybunał karny.

Pod względem śledztwa nie zawierają nowe przepisy nic szczególnie ważnego. Minister sprawiedliwości wyznacza corocznie na prowadzącego śledztwo jednego z sędziów izby sądowej petersburskiej lub moskiewskiej, który śledztwo prowadzi wraz z prokuratorem sądu. Osoby podejrzane o przestępstwo podlegają więzieniu w osobnem zamknięciu.

Po ukończeniu śledztwa sprawa jeżeli podlega sądowi senatu, idzie do rozpatrzenia przez ministra sprawiedliwości. Gdyby chodziło o zaniechanie dalszego prowadzenia sprawy, wówczas powołuje się do zbadania tej kwestyi pierwszy departament senatu wzmocniony obecnością głównego naczelnika III oddziału kancelaryi carskiej, oraz ministra spraw wewnętrznych lub zagranicznych, stosownie do tego, czy przestępstwo było wymierzone przeciw władzy wewnętrznej, czyli też jest zdradą stanu lub wykroczeniem przeciw prawu narodów. Powołane osoby mają równe prawa z senatorami, z tych zaś ostatnich wyznaczeni do sądu nie biorą udziału w rozstrzyganiu pytania o zaniechaniu sprawy.

Sąd senatu składa się z prezesa i pięciu senatorów wyznaczonych do tego corocznie, z marszałka gubernialnego szlachty, z marszałka powiatowego, z burmistrza jednego z miast gubernialnych Rosyi europejskiej, oraz wójta jednej z gmin gubernii petersburskiej. Osoby te są corocznie także naznaczane przez cara, a wraz z niemi są mianowani ich zastępcy w liczbie dwóch na każdą posadę. Tych sędziów z ludności powoływanych może przestępca odrzucić w przeciągu trzech dni od zakomunikowania mu spisu członków sądu, ale tylko z powodów oznaczonych dla usuwania zwykłych sędziów. Sąd sam orzeka o jawności lub tajności swoich posiedzeń z wyjątkiem spraw o obrazę majestatu, zawsze rozbieranych przy drzwiach zamkniętych.

Apelacya od wyroku służy jedynie w drodze kassacyi do ogólnego zebrania sądu kasacyjnego, który jeśli uzna powód kasacyi, wydaje sam ostateczny wyrok, od którego służy już skazanemu jedynie odwołanie się do łaski za pośrednictwem senatu, który tę prośbę z własnemi uwagami przesyła ministrowi sprawiedliwości do przedstawienia cesarzowi.

Najważniejsze sprawy podlegają najwyższemu trybunałowi mianowanemu przez oddzielny za każdy raz ukaz carski. O składzie tego sądu i prowadzeniu w nim spraw nie ma żadnego postanowienia w przepisach. Wszystko zatem pozostawione chwilowej dowolności.

— Manewra, które się odbywały 12 lipca w obozie Krasnosielskim w przytomności Cara, arcyksięcia Wilhelma, gości pruskich i ajentów angielskich, należały do najbardziej zajmujących z powodu ilości wojska biorącego w nich udział. Było tam zaś 42 bataliony piechoty, 39 szwadronów jazdy i 122 armat. Rozpoczął manewra alarm wzbudzony przez Cara za przybyciem do obozu, poczem przez 3 godziny odbywały się ćwiczenia, polegające na odparciu ataku mniemanego nieprzyjaciela.

Turcya.

Journal des Débats z 18go b. m. podaje trzeci obszerny artykuł w sprawach wschodnich, oparty na informacyach swoich korespondentów w Wiedniu i Stambule. W drugim artykule jego, który podaliśmy przed tygodniem, była mowa przedewszystkiem o wewnętrznej polityce nowego wezyra Mahmuda paszy; niniejszy artykuł zajmuje się stosunkami zagranicznemi Turcyi. Powtarzamy go w skróceniu:

Wezyr chcąc oswobodzić Turcyę z pod opieki Zachodu, dostał się pod wpływ jen. Ignatiewa posła rosyjskiego. Zdaniem też jego Turcya potrzebuje tylko przyjaźni Rosyi, niedbając o inne państwa: Francya i Austrya zajęte są bowiem swojemi tylko sprawami, Anglia usuwa się, a Włochy nie mają jeszcze znaczenia; co zaś do Prus, te nie są wprost interesowane na Wschodzie. Sama tylko Rosya mogłaby stać się niebezpieczną; żeby ją więc rozbroić, wezyr usiłuje zostawać z nią w najlepszych stosunkach. Zresztą Ignatiew był pomocą w wyniesieniu się Mahmuda. To wszystko dało posłowi rosyjskiemu przewagę. Przypadł też Mahmud do widoków Ignatiewa, który czy przez temperament, czy przez politykę lubi podnosić kwestye, sprowadzać zawikłania, aby się módz wszędy wmieszać i wywierać wpływ.

Widać rękę jen. Ignatiewa w rozwiązaniu kwestyi kościelnej bułgarskiej. Za Alego poseł rosyjski podżegał tylko Bułgarów, zachęcał ich i żądania ich wspierał. On również podniósł przeciw Papieżowi sprawę armeńską, skłonił Portę do zerwania z Rzymem i do pozbycia się msgra Franchi. Za jego staraniem usunięto katolików z posad wyższych, tudzież kilku niemiłych mu gubernatorów.

Głównem jednak zadaniem jen. Ignatiewa było walczyć ciągle przeciw Austryi, wpływ jej niweczyć i zniszczyć jej powagę wobec Porty. Do wojny r. 1870 Rosya zwykle przez Prusy wspierana, napotykała na opór Francyi, Anglii i Austryi, zgodnych z sobą we wszystkich sprawach wschodnich i łącznie powstających przeciw przewadze Rosyi. Ostatnia wojna wielce zmieniła stanowisko mocarstw na Wschodzie. Wpływ Francyi znikł tam prawie zupełnie, a nawet Thiers więcej sprzyja niż sprzeciwia się polityce rosyjskiej na Wschodzie. Tak przynajmniej oceniają go w Wiedniu, i w tym duchu wyraził się przed p. Beustem i hr. Andrassym podczas przejazdu swego w jesieni r. 1870. Anglia zdaje się uchylać się coraz więcej od spraw tureckich, które dawniej stały u niej na przedzie w polityce zagranicznej, a opozycya jej przeciw Rosyi znacznie zmiękła. Natomiast Austrya wykluczona kolejno z Włoch i Niemiec, jest niemal zmuszoną do przeniesienia swej działalności na Wschód, i szukania tam korzyści moralnych za straty w innych stronach poniesione. Prusy stawszy się cesarstwem Niemieckiem, zdają się chcieć porzucić rolę satellity rosyjskiego na Wschodzie; w niektórych kwestyach, tyczących się Rumunii, Serbii itd., zbliżyły się widocznie do Austryi, lecz w ogóle zachowują się jeszcze w Konstantynopolu na uboczu, jakby oczekując wypadków, dla określenia stanowczo swojej polityki wschodniej. Można w ogóle powiedzieć, że w tej chwili Austrya tylko i Rosya stoją na Wschodzie przeciw sobie i walczą o wpływy.

Jen. Ignatiew jest jawnym i zaciętym przeciwnikiem Austryi. Należy on do tej szkoły w Rosyi, która mniema, że Rosya nie doszła jeszcze do kresu swojego rozwoju, że ma misyę oswobodzenia wszystkich Słowian z pod jarzma Niemców, Madiarów i Turków, że potrzeba jej odzyskać protektorat wszystkich kościołów grecko-wschodnich, i że należy jej dziedzictwo cesarzów bizantyńskich. Zwolennicy tej doktryny, których liczy w Rosyi na miliony, poczytują Austryę za głównego nieprzyjaciela, za największą przeszkodę w spełnieniu wielkich przeznaczeń ich ojczyzny. Jen. Ignatiew podziela zupełnie ich uprzedzenia i antipatye przeciw Austryi i poczytuje za pierwszy obowiązek swój pokonywać ją na Wschodzie na polu politycznem, religijnem i ekonomicznem, a walczy gorąco i wszystkiemi środkami.

Ostatniemi czasy starość bar. Prokesza posła austryackiego i potem długie nieobsadzenie jego posady, zostawiło wolne pole Ignatiewowi. Niecił on u Turków podejrzenia, posądzając Austryę o skryte zamiary uzyskania wynagrodzeń terytoryalnych na Wschodzie przez zabór księstw Naddunajskich, Serbii, Bośnii itd. Szczególniej Węgrów przedstawiał jako działających w tym duchu przez Serbów i innych Słowian. Wmówił na chwilę w Portę, że hr. Andrassy sprzyja skrycie planom Serbii opanowania Bośnii i Hercegowiny, i tak dobrze się krzątał, że kiedy przybył nowy poseł austryacki hr. Ludolf, znalazł silnie podkopany wpływ Austryi i musiał go zwolna odzyskiwać.

W końcu maja jen. Ignatiew wyjechał na sześć tygodni za urlopem do Rosyi. Odjeżdzając, mniemał, że przewaga jego ustalona. Atoli zaraz po jego odjeździe, nastał pewien zwrot w sytuacyi. Naprzód trudna kwestya następstwa tronu zaczęła cichnąć. Rozwiązanie jej zdawało się być bliskie. Uważano jen. Ignatiewa za zupełnie przychylnego tej zmianie. Sułtan nalegał na ministrów i wymagał spełnienia przyrzeczeń danych w tej mierze. Zapowiadano krok stanowczy na d. 25 czerwca, rocznicę wstąpienia na tron Abdula Azisa. Zdaje się jednak, że wśród tego różne państwa zaniepokojone następstwami zgubnemi tego zamachu stanu, czyniły kroki poufne u Porty, aby zażegnać niebezpieczeństwo. Utrzymują, że Anglia, Francya i Austrya, każda z osobna robiły wezyrowi przedstawienia przyjazne, dbałością o Turcyę dyktowane, i odradzały jej zmianę następstwa tronu w tej chwili. Głos prasy europejskiej nie był także bez wpływu na gabinet turecki. Dzienniki wiedeńskie, londyńskie i paryskie wskazywały niebezpieczeństwa grożące pokojowi wewnętrznemu Turcyi, a tem samem chrześcianom na Wschodzie, i w ogóle pokojowi europejskiemu. Jeden z dzienników przedstawiając możebne zajścia w Konstantynopolu i niebezpieczeństwa stąd dla cudzoziemców, radził nawet mocarstwom wysłać flotę w Dardanelle. Wreszcie niezadowolenie i szemranie muzułmanów nie uszły baczności wezyra. Słowem, wszystko to kazało zastanowić się i w ostatniej chwili wstrzymać się. Obchód 25 czerwca przeszedł bez wypadku; Jussuf Izeddin nie został obwołany następcą tronu, a *La Turquie* zaprzeczyła nawet, aby o tem kiedy myślano.

Nie należy jednak mniemać, aby zaniechano tego projektu; chciano tylko uciszyć rządy obce i opinię publiczną, ale zamiar stoi, choć nie ma mowy o nagłem jego wykonaniu. Teraz starają się skłonić domniemanego następcę tronu Murada effendego, aby się zrzekł praw swoich na rzecz syna sułtana, obiecują mu wielkie wynagrodzenie pieniężne i inne korzyści, ale Murad podobno opiera się wytrwale. Cokolwiek bądź, odroczenie tej sprawy obraca się na korzyść pokoju, Austrya zaś pierwsza z tego się cieszyć może.

Zdawałoby się, że po wyjeździe posła rossyjskiego, Mahmud pasza uczuł potrzebę uwolnienia się od opieki jego. Hr. Ludolf miał ostatniemi czasy kilka posłuchań u sułtana, otrzymał order, a rady jego znajdują posłuch u Porty; w ogóle wpływ austryacki rośnie w Stambule i niektóre sprawy nie idą po myśli jen. Ignatiewa. I tak, kwestya połączenia kolei tureckich z austryackiemi została rozstrzygniętą w interesie Austro-Węgier wbrew życzeniom rosyjskiego posła. Bułgarowie uwolnieni od panowania duchowieństwa greckiego, nie myślą połączyć się z kościołem rosyjskim. Zdobywszy z trudem niezawisłość swoją od patryarchatu greckiego, niechcą się dostać pod zależność synodu petersburskiego. Z drugiej strony Grecy pozbawieni dochodów, jakie ciągnęli z Bułgaryi, a które szły na korzyść małego królestwa Greckiego, są zagniewani na Rosyę. Oskarżają ją, że poświęciła ich, wiernych sprzymierzeńców, mówią o zemście i czując się odosobnieni, ofiarują nawet sojusz Turkom przeciw Rosyi. Ostatecznie więc nie Rosya odnosi korzyść ze sprawy kościoła bułgarskiego, tak gorąco popieranej przez jen. Ignatiewa, który może żałuje dziś, że przyspieszył to rozstrzygnięcie. Nakoniec, za staraniem Austryi i Francyi nastał zwrot w sprawie Armeńczyków. W. wezyr nalega na mgra Kapeliana, patryarchę odszczepieńców armeńskich, aby się pojednał z dworem rzymskim i uwolnił się od exkomuniki. W ogóle jen. Ignatiew, który właśnie wraca do Konstantynopola nie wszystko tam zastanie tak jak opuścił.

Co się tyczy osobistego stanowiska Mahmuda paszy, jest ono ciągle bardzo silnem, a Sułtan nie przestaje dawać mu oznak swojej łaski; wszelako jest jeden punkt czarny, jedna chmura na widnokręgu. Zdołał się wezyr uwolnić od głównych współzawodników i przeciwników, ale jest jeden którego nie mógł dosięgnąć, a ten jeden najsilniejszy i najniebezpieczniejszy. Jest to Midat pasza, może najzdolniejszy urzędnik, jakiego posiada dziś Turcya, przyjaciel postępu i idei europejskich, a co więcej, dobrze widziany przez Sułtana. Będąc od niejakiego czasu gubernatorem Bagdadu, uczuł się dotkniętym dojściem Mahmuda do wezyratu. W każdym razie nie chciał służyć pod jego rozkazami. Kiedy przyszedł do Bagdadu słynny rozkaz zmiany kalendarza, urzędowy dziennik tameczny, organ gubernatora, zamieścił surową krytykę tego postanowienia. Zaraz potem Midat podał się do dymisyi pod pozorem nadwątlonego zdrowia, i puścił się w podróż do Konstantynopola. W. wezyr zazdrosny i obawiając się jego obecności, kazał mu telegrafem udać się do Angory. Było to po prostu skazaniem na wygnanie. Midat rzeczywiście zatrzymał się, ale na to, aby czekać odpowiedzi na podanie swoje do Sułtana, z którym utrzymywał skrycie związki. W tem piśmie Midat przedstawił, że jest chory, i może nie wiele pozostaje mu do życia; jedyną pociechą byłoby dla niego, gdyby mógł widzieć Sułtana, poczem chętnie usłucha rozkazu i bez szemrania uda się tam, gdzie mu każą. Sułtan pozwolił mu przybyć. Przyjazdu jego oczekiwali wszyscy malkontenci i nieprzyjaciele Mahmuda. Ostatnia depesza nadmienia, że słychać o mianowaniu go ministrem spraw wewnętrznych. Jeźli Midat istotnie wejdzie do rządu, wcześniej czy później wysadzi Mahmuda, a wtedy polityka turecka wróci na drogi wskazane jej przez najsłynniejszych tureckich mężów stanu.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 22 lipca. Dzisiejsze posiedzenie Rady miejskiej uwalnia nas w tej chwili od rozbioru rozmaitych a licznych artykułów, zajmujących się ostatniego dnia sprawą wyborów i kompetencyą dawnego składu Rady wobec nowo powołanych radców, i osobistemi wycieczkami, mającemi jednych ludzi kosztem drugich wynieść na piedestal municypalnych wielkości. Zanosi się dziś też na wielką i może stanowczą walkę z tego powodu, której wypadek dlatego nie da się przewidzieć, że nie ma w Radzie miejskiej stronnictw, lecz są tylko stronnicy i przeciwnicy, to jest, że więcej idzie o kwestye osób niż zasad.

— Rada Ogólna Towarzystwa Dobroczynności, załatwiła na wczorajszem posiedzeniu sprawy bieżące wewnętrznej administracyi. Na członków Towarzystwa przyjęci zostali X. Rusinowski kan. kat. krak. i p. Ludwik Georgeon. Z raportu kasy o stanie funduszu Towarzystwa Dobroczynności z miesiąca lipca r. b. wyjmujemy następujące liczby: Remanent gotowizny wynosi 5391 złp. 19 gr. i 7405 złr. 14½ c.; z tego w kasie rezerwowej 5200 złp. i 7000 złr., w kasie podręcznej 191 złp. 19 gr. i 405 złr. 84½ c. Stan kasy depozytowej wynosi w funduszu ogólnym 9733 złp. 10 gr. i 27,216 złr. 99 c.; w funduszu przeznaczonym na kupno domu 40,533 złp. 10 gr. i 5727 złr. 15 c., w depozycie pieniężnym (dożywocie i kaucye) 200 złp. i 1800 złr. Wykaz gotowizny zmienia się oczywiście z każdym niemal dniem, o ile jaka kwota do kasy wpłynie lub o ile z funduszu tego pokryte zostaną wydatki. Fundusz depozytowy może się tylko zwiększać, jeśli znajdą się dobroczyńcy, którzy na rzecz tegoż datek wniosą, Towarzystwo bowiem użytkować może tylko procenta, sam zaś fundusz jest nienaruszalny. Procent od funduszu na zakupno domu, wpływa tylko na cel tego funduszu.

— Wczoraj wieczorem przybyło 350 osób osobnym pociągiem z Ołomuńca, Opawy i Bielska, a dziś rano udało się do Wieliczki dla zwiedzenia salin.

— *Stan ospy w Krakowie po dzień 21 lipca.*

A. W szpitalu Śgo Łazarza:

Po dzień 15 lipca pozostało chorych 15
Od 15go do 21go lipca przybyło chorych . . . 4
Razem 19
Z tych wyzdrowiało 2, umarło 3 . . . . razem 5
pozostaje 14

B. W mieście i na przedmieściach.

Po dzień 15 lipca pozostało chorych,
nieszczepionych 3, szczepionych 9
Wedle raportu lekarzy miejskich
przybyło od 15go do 21go lipca,
nieszczepionych 2, szczepionych 14
Razem „ 5, „ 23
Z tych wyzdrowiało 2
zmarło 13
Razem 15
pozostaje nieszczepionych 4, szczepionych 9

Z Magistratu kr. gł. miasta Krakowa.
Kraków dnia 22 lipca 1872 r.

— W dniach 15, 16 i 17 b. m. odbył się roczny egzamen w szkole miejskiej na Kazimierzu. Popisom w szkole żeńskiej przewodniczył z urzędu p. Hipolit Seredyński, inspektor szkół, a w szkole męzkiej Dr Samelson; ze strony zaś Rady miejskiej był delegowany p. Aleksandrowicz, radca miejski. Byli prócz tego obecnymi na egzaminie DDr Oettinger, Warschauer i p. Salomon Deiches. Po ukończeniu egzaminów, które bardzo pomyślnie wypadły, rozdano nagrody między ubogą a odznaczającą się pilnością i dobremi obyczajami młodzież szkolną z funduszu co rok przez Dra Warschauera i p. Salomona Deichesa przeznaczonego. Przytem ten ostatni przemówił do młodzieży, zachęcając ją do pilności, licznego uczęszczania do szkoły i moralnego zachowania się. P. Deiches uposażył był dawniej szkołę żelaznym funduszem, z którego procenta rozdają się co rok między uboższą młodzież.

Szkoła Kazimierska liczyła w ubiegłym roku szkolnym 288 uczniów i 521 uczennic, razem 809 — to jest 5 męzkich i 7 żeńskich klas. Nauczycieli i nauczycielek było 18.

— Dziś odbyła się w Kollegium prawniczem rozprawa publiczna p. Joachima Kleinberga z Krakowa w celu otrzymania stopnia doktora praw.

— W sobotę d. 20 b. m. o godzinie 9ej wieczorem odbył się w kościele Archipresbiteryalnym P. Maryi ślub p. Jana Popiela, syna p. Pawła Popiela i Emilii z hr. Sołtyków Popielowej, z panną Maryą Borkowską, córką hr. Stanisława i Adeli z bar. Larissów hr. Borkowskiej.

Wczoraj zaś w południe w kościele parafialnym Śgo Piotra odbył się ślub p. Konstantego Popiela, syna p. Wacława Popiela i Eweliny z hr. Łubieńskich Popielowej, z panną Maryą Januszkiewiczowną, córką Eustachego Januszkiewicza i Eugenii z bar. Larissów Januszkiewiczowej. Obu ślubom towarzyszyły licznie zebrane rodziny, przyjaciele, znajomi i publiczność.

— W sobotę o 7ej wieczór odbył się w kościele N. P. Maryi ślub p. Władysława Słonińskiego, inżyniera kolei czerniowieckiej w Jassach, z panną Stanisławą Witaszewską córką tutejszych obywateli.

— P. Olga K. nadesłała nam na odnowienie kaplicy N. P. Maryi na Piasku złr. 5.

— Dowiadujemy się, że datki, które za naszem pośrednictwem dostały się zubożonemu Szymonowi Ryczkowi, dozwoliły mu wrócić do dawnego zatrudnienia, zapobiegłszy chwilowej nędzy. Niemowlę, którego urodzenie kosztowało życie matki, umarło.

— Wczoraj 21go umarł w Krzyworzeczu pod Gdowem Jan Szalewski, właściciel Krzyworzecza licząc lat 70, który w r. 1846 ciężko był skatowany przez rozjuszone chłopstwo.

— Proszeni jesteśmy o umieszczenie następujących słów:

Chodnik prawy ulicy Zwierzynieckiej znajduje się w stanie opłakanym. Przy obu przecznicach Smoleńskich jest on tak niski, iż za każdym deszczem większym spływa tam błoto z gościńca i ulic przypierających. Gdy

---

ścią budzi, pielęgnuje, zatrudnia i kształci, wszystkie wszechstronnie i harmonijnie tj. równocześnie prawidłowo rozwija i do coraz większéj samodzielnéj czynności pubudza pacholęcy umysł. Wszystkie zas inne sposoby uczenia zwłaszcza z dawniejszych niemieckich dydaktyk i metod w całéj pełni u nas praktykowane, albo naturalny rozwój władz polskiéj duszy przytłumiają, albo jedne rozwielmożą, drugie zabiją i wychowają dziwoląga!

Wiekopomna komisya edukacyjna pragnąc naukowość na właściwym osadzić gruncie, uczyniła była ideałem swych usiłowań wprowadzenie do szkół początkowych wielkiéj zasady indukcyjnéj nauczania, w skutki zbawienne najpłodniejszéj. Jakoż ze wszystkich jej instrukcyj i z planu naukowego dla szkół elementarnych przez nią nakreślonego poznać można, jak w swem głębokiem poczuciu obywatelskiem gorąco pragnęła reformę edukacyi narodowéj na drogę właściwą sprowadzić i w elementarnem nauczaniu wielką zasadę indukcyjną wszędzie przeprowadzić i ustalić. W skutek atoli upadku kraju, na nieszczęście narodu, zbawienna Komisyi Edukacyjnéj reforma wychowania i nauczania nie mogła się dalej rozwijać, a pedagogika i dydaktyka obca narzuciły nam tymczasem swoje odmienne wychowania publicznego i nauczania prawidła.

W najnowszych czasach, sprzyjających naszemu rozwojowi narodowemu, trzej przezacni mężowie i niezawodnie nasi najznakomitsi i najwytrawniejsi pedagodzy i dydaktycy Hipolit Seredyński i Zarański z Krakowa, a Dr Nowakowski z Suchy idąc w ślady Komisyi Edukacyjnej i Edukacyjnej Izby Ks. Warsz. usiłują znowu swemi pismami o nauczaniu elementarnem reformę naukowości i wychowania publicznego sprowadzić na drogę, jaką nam już w zeszłym wieku nasi mędrcy narodowi wytknęli.

Przed kilku laty najpierw Hipolit Seredyński napisał metodę do uczenia geografii w szkołach początkowych. W dziełku tem nader praktycznie i przystępnie napisanem mamy zasadę indukcyjną nauczania geografii jak najściślej przeprowadzoną. Ztąd też może każdy nauczyciel brać wzór uczenia i wykładania każdego przedmiotu elementarnego. Będąc niegdyś ten mąż dyrektorem zakładu pedagogicznego w Krakowie, żywem słowem wpajał w przyszłych nauczycieli zdrowe zasady dydaktyki i pedagogiki narodowej. Toż w Krakowie i jego okolicy stoją szkoły elementarne najwyżej, i najlepiej odpowiadają kraju potrzebom, a co do ich rozwoju pomyślnego na tle narodowem przyczynili się niezaprzecznie nauczyciele, którzy wyszli z głośnej szkoły Seredyńskiego. Wielka to i szczytna zasługa tego męża, który pomimo niesprzyjających nam okoliczności i znanej tendencyi germanizowania przez ś. p. Machera, inspektora szkół, umiał zaszczepić w swych słuchaczach wielki zapał do pracy rzetelnej, umiał ich serca napoić wielką moralnością i miłością do kościoła i rzeczy ojczystych tudzież wskazać im jasną, prostą ścieżkę do sumiennego pielęgnowania i rozwijania narodowych zasad nauczania i wychowania publicznego. Bo też i uczniowie jego nie wertowali pedagogów niemieckich; jak Ohlera, Kellera i wielu innych, ale za to znali prace Estkowskiego, znali dokładnie z Piramowicza powinności nauczyciela wiejskiego, nie obce im również były wszystkie zasady nauczania i wychowania, jakie nam Komisya Edukacyjna świętym przekazała zapisem. — Kraków więc szczęśliwy zbiera dziś owoce z naukowej pracy Seredyńskiego i szczycić się może, słusznie, że w swych świętych murach przechował tradycyę naukowości polskiej.

A znowu Zarański napisał i wydał następujące dziełka: *a)* „Zarys dziejów nauki czytania w celu zawiązania dydaktyki narodowej i reformy Elementarza.“ *b)* „Wykład Elementarza ułożonego śladem dziejowego rozwoju nauki pisania i czytania w zastosowaniu do umysłowych potrzeb dzieci polskich.“ *c)* „O Zasadach w nkładaniu dzieł elementarnych.“

Te trzy prace są pomnikowej wartości. W nich najdobitniej wykazał autor całą ujemność dotychczasowego systemu nauczania i z takowym stanowczo zerwać, a całą naukowość w pierwiastkowem wychowaniu na szczerze narodowych podwalinach odbudować radzi. W dziełkach pomienionych panuje wszędzie niezwykła prostota, jasność, postępowość i jędrność wykładu. Treścią swoją nadzwyczajnie nęcą one czytelnika i napełniają go dziwną rozkoszą. Wszędzie w nich przebija nieograniczona miłość i przywiązanie do rzeczy ojczystych, a tyle znowu prawd wielkich a zbawiennych mieszczą w sobie, iż za wielki grzech możnaby poczytać nauczycielowi, którýby dziełek tych nie poznał i w swej bibliotece nie miał. Wszystkie metodyczne lub dydaktyczne dzieła niemieckie, jak Luza, Wursta, Grasera i innych autorów niemieckich nigdy nie przyniosą nam w naszej szkole tyle korzyści, co Zarańskiego prace, te płody najczystszej, najszlachetniejszej i prawdziwie myślącej duszy polskiej. — Czytajmyż je, czerpmy nich namaszczenie narodowe, pokrzepiajmy i oswiecajmy niemi nasz umysł, idźmy ochoczo za wskazówkami w nich uświęconemi już i powagą W. Rady Sz. kr., a spełnimy wielką myśl Komisyi Edukacyjnej, wybrniemy z zabijającego młodociane umysły mechanizmu niemieckiego i pozbędziemy się błędnych teoryi, które miasto oświecać rozum naszych dzieci i przygotować je do życia moralnego, praktycznego i obywatelskiego, otumaniają i ogłupiają je tylko, i od celu narodowego odwodzą.

Komuż z resztą nieznaną jest owa odraza ludu naszego do szkół elementarnych? Zkądże ona pochodzi? Oto pochodzi ona głównie ztąd, że lud nasz poczciwy instynktowo poczuł i poznał, że szkoły elementarne tak dawniej, jak i dziś ponajwiększej części nieudolnym, wadliwym rządzone systemem, nie przynoszą mu żadnej ani moralnej ani realnej korzyści! Ale zmieńmy dotychczasowe szkoły w ten sposób, aby wywierały wpływ widoczny na familijne, rolnicze i przemysłowe życie ludu, a zobaczymy, że rodzice po wsiach i małych miasteczkach z ochotą będą swe dzieci do szkoły na naukę posyłać! Niech tylko szkoły staną się ogniskiem rodzinnego życia i wszystkich cnót chrześciańskich i obywatelskich, niech tylko sieją zdrowe ziarno nauki i pożytku, niech wreszcie sami nauczyciele staną się rzeczywistymi apostołami oświaty narodowej i prawdziwymi ludu ojcami, niech nakoniec nauczyciele żyją w przykładnej zgodzie i harmonii z księżami i dworami po wsiach, a podniesie się kraj rychło z upadku moralnego, a wtedy zajmie się szczerze i na prawdę losem nauczycieli i otoczy ich opieką ojcowską.

Już dziś moglibyśmy wiele przykładów przytoczyć, że gdzie na wsi nauczyciel poczciwy, zacny przykładny i pracowity, tam szkoła wzorowa, przepełniona dziećmi; a gdzie znowu nauczyciel ladajaki, niedbały i niemoralny, tam szkoła stoi pustką. Otóż wywołajmy tylko szkoły prawdziwie pożyteczne krajowi, zmieńmy w nich system nauczenia wadliwy, stańmy sami na wysokości naszego posłannictwa, a lud nasz poczciwy będzie popierać naukę i zajmie się sam bez niesienia ofiar i składek na oświatę polepszeniem naszego bytu materyalnego!

Józef Lipiński sekretarz Izby edukacyjnej, zastanawiając się nad ważnością szkół elementarnych tak powiada między innemi: „Nauki nierozważnie, udzielane, niezgodne z celem, zatrudnieniem, z potrzebą zawodu, nietylko użytecznemi nie są, ale dając inny kierunek myślom, zamiarom i chęciom, wyprowadzając z stanu pożytecznego ludzi, nad potrzebę usposobionych, odrywają od właściwego powołania osoby, zostawiając klasę najliczniejszą zawsze nieoświeconą. Żaden kraj nie jest w potrzebie tylu uczonych, ile wymaga oświecenia ogólnego, ludzi zdatnycb, umiejętnych i usposobionych do każdego użyteczności rodzaju.“ W innym znowu miejscu, tak przedstawia ten sam Lipiński cel szkół początkowych: „Nie sama nauka czytania i pisania jest celem założenia szkółek elementarnych, więcej kształcenie ludu, moralne ćwiczenie go w czystych prawidłach religii, wprawianie w gospodarkę, pracowitość, przezorną nadal oszczędność i rządność, odprowadzenie go od wad, które nałogiem i przykładem stały się dziedzicznemi.“

Jak widzimy, Izba Edukacyjna jasno pojmowała zadanie szkół początkowych, a chociaż już kilkudziesiąt lat od rozwiązania onej upłynęło, dotąd przecież szkoły nasze pod względem praktyczności na tak wysokie nie wzniosły się stanowisko. A i projekt reformy szkół elementarnych w Radzie państwa 1869 r. uchwalony, nie odpowiada wszystkim naukowym celom praktyczności i użyteczności; nauki w nim podane są przeważnie kosmopolitycznéj natury. Wzgląd na przyszłe zatrudnienie młodzieży, szkoły początkowe odwiedzać mającéj, dość niejasno, a może nawet pobieżnie traktowany! Wszędzie wieje teorya i idealizm niemiecki! Lecz wróćmy do rzeczy.

Otóż niedość jeszcze na tem, że wiemy i wołamy, iż szkoły nasze są złe, niepożyteczne, niepraktyczne i nienarodowe, że nie uczymy w nich rzeczy ludzkiemu życiu pożytecznych, itd. ale potrzeba najprzód raz na zawsze pożegnać wadliwy system nauczania, a potem powinni nauczyciele nietylko jeszcze każdy przedmiot naukowy, w szkole wykładany, znać wszachstronnie i poznać jaki jest jego cel, ale nadto trzeba im jeszcze wiedzieć, czego istotnie uczyć mają w szkołach wiejskich, a czego w miejskich, i dla czego?

Seminaryów nanczycielskich przeto najświętszem powinno być zadaniem dać z siebie dobry przykład. Tu nauczyciele swym uczniom mają dać wskazówkę, jakich przedmiotów naukowych uczyć trzeba po szkołach wiejskich, a miejskich; a potem każdemu przedmiotowi elementarnemu powinni wytknąć cel właściwy, zakreślić mu granicę, oznaczyć stopnie i rozkład jego, a nakoniec wszystką naukę elementarną ująć w całokształt i w narodową przybrać sukienkę. Przechodząc atoli wszystkie przedmioty naukowe z uczniami, drogą indukcyjną, trzeba im jeszcze w przykładach wykazać, jakto nauczyciel powinien uczyć dla **ż y c i a**, a **n i e d l a s z k o ł y**.

Nowy Sącz d. 16 lipca 1872.

Wojciech Michna

obecnie w tej ulicy kładzie się chodnik lewy, to niewielką byłoby rzeczą naprawić także chodnik prawy, przynajmniej w owych dwóch miejscach. O co mieszkańcy ulicy Zwierzynieckiej zanoszą prośbę.

— Przed szpitalem S. Ducha dzieje się prawdziwe zgorszenie niemal codzień, osobliwie zaś wieczorami. Nie rozpisujemy się dokładniej nad tym przedmiotem, ale zwracamy tylko nań uwagę organów obowiązanych przestrzegać publicznych obyczajów. Jeżeli szpital ten nie może być na inne miejsce przeniesiony, to przynajmniej wypadłoby okna jego zasłonić, a nie pozwalać, aby gorszące mowy z okien jego wychodziły.

— Dowiadujemy się, że towarzystwo dramatyczne krakowskie opuszcza Poznań we wtorek 23go lipca o 5ej rano i przybędzie do Krakowa tego dnia wieczór. We czwartek zaś rano wyjeżdża do Krynicy, gdzie rozpocznie przedstawienia w sobotę *Pierwszą wyprawą młodego Richelieu*. P. Hoffmanowna już w niedzielę przybyła do Krakowa. P. Rychter zaś wyjechał za dwumiesięcznym urlopem do wód.

— **Tarnów** 21 lipca.

Dzień wczorajszy był ostatnim dniem życia Rufina Piotrowskiego; długą i ciężką chorobą znękany, przeszedł do wieczności z wzniosłem uczuciem świętej wiary, która zawsze opromieniała jego nieskazitelny charakter, potęgowała w nim patryotyzm i nadawała moc rezygnacyi, z jaką całe swe życie znosił cierpienia, sługę sprawie wyswobodzenia ojczyzny.

Czyny jego pełne heroizmu i poświęcenia powszechnie uznawały [illegible], i dały mu miejsce w szeregu ludzi dobrze zasłużonych krajowi; a cnoty, jakie przyozdabiały jego duszę, wszędzie, gdzie był, jednały mu sympatyę i poważanie, nawet u politycznych nieprzyjaciół jego, wśród których żył na wygnaniu.

[illegible]

Ta konsekwencya zwracała uwagę jego przy każdym poglądzie w przyszłość narodu; [illegible]

To ogólne określenie przymiotów i zasług tego dostojnego męża, zdaje się nie wystarczać na uczczenie jego pamięci; lecz znów wymienić je tu, byłoby rzeczą niepodobną, bo liczne przejścia jego i cała treść życia, wiele nadzwyczajnych mieści w sobie ustępów. [illegible]

[illegible]

Rafał Błoński.

— **Krynica** 19 lipca.

Zajmujący się urządzeniem koncertu na korzyść oświaty ludowej i szpitala w Krynicy, poczytują sobie za obowiązek podać do wiadomości publicznej rezultat otrzymany z powyższego koncertu.

Wpływ za bilety podług ustanowionej ceny wynosił 220 złr. Nadatki, sprzedaż programów i bukietów . . . 97 „

Razem 317 złr.

Koszta: orkiestry, strojenia fortepianu, oświetlenia i biletów wynosiły 44 złr. Pozostaje czystego dochodu 273 złr. [illegible]

W myśl więc powyższego postanowienia, sumę złr. 274 rozdzielono na dwie równe części, z których jedna do dyspozycyi Komitetu Oświaty ludowej, druga zaś, na ręce Dr Zieleniewskiego oddane zostały.

— **Przemyśl** 20 lipca.

Staraniem księżnej Adamowej Sapieżyny przewodniczącej towarzystwu Pań miłosierdzia w Przemyślu, odbyła się 14 lipca na górze Zamkowej zabawa ludowa z loteryą fantową na korzyść ubogich chorych i ochronki małych dzieci. Dochód 1140 złr. jak na Przemyśl świetny, a złożyli się nań obywatele z okolicy, [illegible] P. Tyszkowski z równą jak zwykle gotowością dopomożenia dobremu celowi, przysłał muzykę wojskową.

— **Przemyśl** 20 lipca.

Tego roku wyświęconych zostało 19tu księży, którzy otrzymali następujące przeznaczenie:

Władysław Amelikowski na wikarego do Górnego, Szymon Bałaban do Niewodnej, Teofil Biesiadzki do Krosna, Władysław Ciechanowicz do Kołaczyc, Teofil Dzierzyński do Leska, Jan Jakiel do Jarosławia, a potem do [illegible] w Wiedniu, Henryk Jakliński do Rokietnicy, Tomasz Machowski do Odrzykonia, Jan Pańczakiewicz do Zaczernia, Leonard Piela do Kosiny, Wit Pilawski do Gorlic, Jan Pollak do Sanoka, Józef Pudło do Sambora, Jan Puzon do Sanoka, Józef Stafiej do Strzyżowa, Zacharyasz Tyburski do Wielowsi, Józef Witkowski do Czudcza, Franciszek Wolski do Mościsk, Wincenty Zbigniewicz do Lutczy.

Prócz tego przeniesieni zostali na inne miejsca: Jagoda wikary z Grodziska na komendarza w [illegible], Rudnicki z Kosiny na wikarego do Grodziska, Witkowski senior z Strzyżowa na dyrygensa do Gogołowa, Solski z Gogołowa na Wikarego do [illegible], Nicołek ze Szebni do Pniowa, Teleka ze Stanów do Czyżek, Kielar z Niewodnej do Biecza, Burczyk z Lutczy do [illegible], Tarczyński z Krosna do Szebni, Koleński z Sanoka do Rymanowa, Korzekwa wikary z Mościsk, został kanonicznie zainstytuowanym na beneficyum w [illegible].

— Na rzecz Opieki Narodowej w darach jednorazowych wnieśli do komitetu we Lwowie pp. Michał Falkowski złr. 5. Leonard Wężyk, X. dziekan Andrzejewski złr. X. Wincenty Bukowski, Żółtowski Jan, Dr. Fr. Kosiński, hr. Franciszka Łoś po 10, Antoni Syroczyński złr. 100, — Kółko prenumeratorów krajowych przez p. Simona złr. 50, — I. Kieński złr. 50, Franciszek Hupert złr. 50. Katarzyna Korzeniowska złr. 50, Szymanowska złr. 63 (połowa wartości fortepianu), X. kanonik Jan Stupnicki złr. 2, A. B. z Monasterzysk złr. 15, August Piekarski złr. 5, J. Krechowiecki złr. 5, X. Romaszkan 3 złr. Złożone dary jednorazowe na ręce p. Edwarda Fuellera, delegata Towarzystwa; [illegible] Juliusz Niewiadomski, Franc. Stobiecki, Kelb Michał, Szeber Edward, Kopystyński Edward, Ignacy i Jan Stindl z Hohenstadt, Czyżewski Leon, Czechowicz Leon, Donnersberg Jan — po złr. 1; X. kanonik Berwid złr. 4, Słonecka Eleonora złr. 3, Turczak Mikołaj, Mazurkiewicz Szczepan, Wojcicki z Metelk w Czechach, Rosenman Mojżesz po 50 ctw; z gry towarzyskiej złr. 1.

Komitet oświadcza, że Delegaci Towarzystwa nie pobierają żadnej prowizyi od wkładek i darów, [illegible]

— D. 30 sierpnia odbędzie się wybór jednego członka do Rady powiatowej Śniatyńskiej z grupy miejskiej.

— Na rzecz pogorzelców Grębowa złożono w starostwie Tarnobrzeskiem 935 złr., a właściciel dóbr p. Felis Dolański rozdała między pogorzelców budulec, [illegible] podziękowanie z Namiestnictwa.

— W piątek wieczór odebrał sobie życie we Lwowie w łazienkach jakiś nieznajomy mężczyzna, [illegible] sobie żyły u lewej ręki w wannie. Zdaje się mieć lat około 35; z pozoru wygląda na człowieka w dobrym bycie.

— J. K. Żupański w Poznaniu, wydał katalog książek polskich starych.

— Od niejakiego czasu sąd karny w Wiedniu prowadził śledztwa przeciw dwom Moskalom, ojcu i synowi, [illegible]

— Wystawa [illegible] Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w bieżącym miesiącu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej [illegible]. Wstęp w niedziele 10 cent., w dni powszednie 20 centów.

— Dnia 20 lipca pochmurno i chłodno; termometr od +9°,8 doszedł do +16°,8 R. Dnia 21 pogoda; termometr od +8°,0 doszedł do +16°,4 R. Barometr [illegible]. Dziś rano dnia 22 lipca o godzinie 6ej rano stan jego był 331.27, termometr +8°,8 R. Wiatr północno-zachodni.

— We wtorek dnia 23 lipca: Św. Teofila męczennika.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 19 i 20go lipca.

Posady: Poborcy [illegible] w Koziarni i w Zabrzegu (500 zł.), podania w 3ch tygodniach.

Licytacye: Dnia 16 sierpnia w sądzie obw. w Tarnowie licyt. części realn. N. 221 tamże. — D. 9 sierpnia w sądzie pow. w [illegible] licyt. części realn. N. 25 w [illegible].

Zawezwania: Sąd kraj. Lwowski spadkobierców Teodora Ziemnickiego o podaniu Wł. Kunaszowskiego i Franciszki Morawskiej o ekstabul. 336 zł. z dóbr Podpice Morawskie. — Sąd obw. Samborski Michała Jaramę o nakazie zapłaty 139 zł. Maur. Weingartenowi.— Sąd obw. w Tarnopolu Antoninę z Orłowskich księżnę Radziwiłłową i Szymona Łuczyńskiego o nakazie zapłaty 2000 zł. Jakóbowi Harbandowi.— Sąd pow. w Tarnobrzegu masę spadkową Antoniego Tłustego z Krządki o pozwie Rozalii z Tłustych Czyżowej o 82 zł., rozprawa dnia 12 sierpnia.

Przyjechali do Krakowa od 21 do 22 lipca.

HOTEL POD RÓŻĄ: Hr. Wł. Wodzicki właś. dóbr z Niedźwiedzia, Julian Zubrzycki wł. d. z Rabki, Józef Bromowski z Pragi, A. Dunin z Kongresówki, B. Hainkes z Bielska, Roman Kucieński z Kongresówki, Izabela hr. Łubieńska wł. dóbr z Warszawy, G.Kronacher kupiec z Hamburga.

HOTEL SASKI: August Rosenberg z żoną oficer rosyjski z Warszawy, Feliks Sobański wł. dóbr z Warszawy, Teofila Kleinowa z Warszawy, Józef Roczkowski z Warszawy, Julian Freisler z żoną z Warszawy, Jan Szwejkowski z Rosyi, Kazimierz Czerny inżynier z Suczawy, Karol Heinrich sędzia trybunału z Warszawy, Ewa Delorowa z Warszawy, hr. Stanisław Łubieński właśc. dóbr z Warszawy, Władysław Waligórski z Kongresówki, Lucya Krzyszkowska wł. dóbr z Kongresówki, Hipolit Popiel z Kongresówki, Józef Popiel z Kongresówki, hr. Szczęsny Włodek właśc. dóbr z Trzcinicy, Katarzyna Sałacka z Rosyi, hr. Helena Załuska wł. dóbr z Czarnożył, hr. Kazimierz Wodzicki wł. dóbr z Olejowa, Adam Stempowski wł. dóbr z Podola, ks. Helena Galicynowa z Kalisza.

(Nadesłane).

W dniu dzisiejszym, w Czerwonym Prądniku, umarła Karolina Antonina z Nowaków Górnisiewiczowa, żona urzędnika Banku Galicyjskiego dla handlu i przem.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Wersal 19 lipca. Na posiedzeniu zgromadzenia narodowego Thiers broni podatku od surowych płodów i mówi: Rząd nie myśli prowadzić polityki ceł opiekuńczych; przez pojednawczość przyjmuje cyfrę 93 milionów naznaczoną w komisyi taryfowej. Thiers dalej utrzymuje, że podatek od przędziwa więcej dotknie bogatych niż ubogich i wcale nie zuboży bogatego przemysłu, gdyż ten płacić będzie tylko 25 milionów; wywóz towarów także nie zmniejszy się, gdyż wyroby francuskie poszukiwane są nie z powodu swej taniości lecz dobroci. Mówiąc przytem o korzyści z ziemi, rzekł Thiers, że wywóz płodów wyniesie w tym roku 300 do 400 milionów. W końcu Thiers prosi Izby, aby przyjęła podatek od płodów surowych, który jest najsłuszniejszy, najskuteczniejszy i najmniej uciążliwy. Mowę jego przyjęto oklaskami. Jutro dalszy ciąg rozpraw.

Paryż 20 lipca. Zgromadzenie narodowe obradowało dziś dalej nad podatkiem od płodów surowych i uchwaliło 346 głosami przeciw 248 wejść w obrady szczegółowe, poczem kolejno uchwaliło 48 paragrafów pierwszego artykułu, który wylicza rozmaite płody surowe mające podpadać ocleniu. Martel stawia wniosek względem odroczenia zgromadzenia narodowego od d. 4 sierpnia do 15 listopada. Izba uchwala nagłość obrad nad tym wnioskiem.

Paryż 20 lipca. Subskrypcya na nową pożyczkę naznaczona urzędownie na d. 28 i 29go lipca.

Paryż 20 lipca. Rząd niemiecki zawiadomiony będzie d. 1go sierpnia, iż rząd francuski jest gotów uiścić pierwszą ratę wynagrodzenia wojennego w ilości 500 milionów. D. 1go września zaczną wojska niemieckie opuszczać departamenta Marne i Haute-Marne. Coraz więcej mówią o odroczeniu zgromadzenia narodowego przed wypuszczeniem nowej pożyczki.

Rzym 20 lipca. Rady municypalne w Rzymie, Florencyi i po innych miastach, przesłały adresy królowi Wiktorowi Emanuelowi z wyrażeniem sympatyi z powodu zamachu na życie króla Amadeusza Hiszpańskiego. — *Voce della Verità* pisze: Papież przyjmował dziś urzędników dawniejszej policyi papiezkiej i rzekł przy tej sposobności: Niedawno zaszły niejakie niespokoje, podczas których straż policyjna była początkowo widzem, gdy się zaś energicznie wdała, spokojność została wnet przywróconą. Zamieszki te może powtórzą się podczas wyborów municypalnych, a wtedy radziłbym jej stłumić niepokoje, aby nam przez to zapewnić wolność i dotrzymać przyrzeczonych rękojmi, że możemy zdanie nasze wypowiedzieć i wotum nasze złożyć. Powiedziano, że pragniemy zbrojnej reakcyi. Jest to oszczerstwo, niedorzeczność. Powiedziałem wszystkim, że reakcya, jakiej ja pragnę, polega na tem, aby mieć uczciwych ludzi dla wychowywania młodzieży w moralności i wierze. Zresztą Pan Bóg zrządzi, co będzie wolą Jego. Otrzymałem listy nawet z najodleglejszych części świata, które mówią, że nie mamy żadnych innych pomocy, prócz modłów do Boga, gdyż mało od ludzi możemy oczekiwać. Co do mnie, pragnąłbym, aby sprawa słuszności i religii odzyskała moc swoją i ja żebym zakończył dni moje w pokoju i ciszy.

Rzym 20 lipca. Dziś wieczór z powodu szczęśliwie uchylonego zamachu na życie króla Amadeusza odbyła się demonstracya przyjazna przed pałacem poselstwa hiszpańskiego. Dyplomaci obecni w Rzymie udali się do posła hiszpańskiego, aby mu z tego powodu złożyć powinszowania. Wiele rad municypalnych i korporacyj przesłało adresy z powinszowaniem do królestwa Hiszpańskich.

Florencya 20 lipca. Korespondent rzymski do *Gaz. d'Italia* donosi: Papież wygotował świeżo tajną bullę, w której poleca przyszłemu konklawe kardynała Panebianco na swego następcę. Kardynał Milesi, krewny Papieża, dostał obłąkania.

Bern 20 lipca. Rada związkowa uchwaliła dzisiaj a Rada stanów wczoraj wieczór, wypłacać odtąd członkom Rady związkowej 12.000 franków rocznie, prezydentowi Związku 1.500 fr. dodatku osobistego, a kanclerzowi Związku oprócz bezpłatnego mieszkania 2.000 fr. rocznie. Poczem prezes Friedrich ogłosił sesyę bez żadnej przemowy za zamkniętą.

Londyn 19 lipca wieczór. Gladstone odczytał w izbie niższej a Argyll w wyższej oznajmienie królowej naznaczające 1.000 fnt. sterl. dożywocia wdowie po zamordowanym wicekrólu Indyjskim lordzie Mayo.

Londyn 19 lipca. *Times* mówi, że rząd zamierza odroczyć parlament dopiero 10go sierpnia.

Londyn 20 lipca. Doniesienia przywiezione tu z Rio Janeiro z d. 3 lipca mówią: Podczas korespondencyi dyplomatycznej między Brazylią a rzeczpospolitą Argentyńską handel ustał; w ogóle sądzą, że rząd argentyński cofnie swoją notę.

Bukarest 20 lipca. Rząd przeznaczył 20,000 franków na urządzenie zakładów kontumacyjnych za granicy rosyjskiej dla uchronienia kraju od cholery.

Ateny 20 lipca. Nowe ministerium złożone jest jak następuje: Deligeorgis, prezes gabinetu, minister spraw wewnętznych a tymczasowo również sprawiedliwości; Ipsilanti, spraw zagranicznych; Christides, skarbu; Grivas, wojny; Drossos, marynarki; Zampelios wyznań.

Konstantynopol 20 lipca. Sułtan sankcyonował dziś projekt ustawy przedłożony przez wicekróla Egipskiego względem jurysdykcyi konsularnej. Zgadza on się z projektem zalecanym przez komisyę międzynarodową, obradującą r. 1868 nad tym przedmiotem w Kairze, prócz niejakich drobnych zmian, które zostawione są do dalszych układów między wicekrólem a mocarstwami. Mngr Hassun (patryarcha armeński) wyjechał dziś do Rzymu.

Nowy Jork 18 lipca. Indyanie dopuszczają się w Texas strasznych spustoszeń.

Nic nowego na polu puclicystyki wiedeńskiej. Smutny obrót zjazdu hanowerskiego dla strzelców austryackich, którzy koniecznie niemieckimi, i to bardziej od samych pruskich strzelców być chcieli, obrabiany bywa w pismach wiedeńskich z gorzkim uśmiechem. Jak lis co nie mogąc dosięgnąć winogron, pociesza się tem, że „zielone i niedojrzałe“, tak dzienniki wiedeńskie, rozum berliński nie dość wytrawnym głoszą. Czy mogły sobie do tego stopnia pochlebiać, iż Prusacy wezmą p. Koppa i jego toast na seryo?... To za wiele illuzyj, zaprawdę.

Również śmiesznem jest ubieganie się o lepsze z dziennikami berlińskiemi w napadach na Jezuitów, jakie widzimy w dziennikach wiedeńskich. Tamte przynajmniej potwarzają ten zakon, aby bałamucić opinię i usprawiedliwić, o ile się da, niegodziwe z nim postępowanie. W Wiedniu zaś np. *N. fr. Presse* powtarza te potwarze, sypie pełną garścią kłamstwa, a to wszystko na to, ahy zakończyć wykrzyknikiem: „Precz z Jezuitami!“ Okrzyk ten rozlega się też w całem dziennikarstwie nietylko stolicy ale i prowincyi. Dziwić tylko może, jak się nie sprzykrzy ustawiczne powtarzanie tych samych fałszów, a nawet tych samych epitetów i frazesów.....

Nordd. allg. Ztg z soboty zamieściła artykuł, w którym dowodzi, iż Prusom służy prawo wpływania na wybór Papieża. Rozumowanie tego dziennika urzędowego jest takie:

Zaledwie poruszono sprawę przyszłego wyboru Papieża, a już dzienniki ultramontańskie podniosły głos o rządach protestanckich albo o reprezentancie pewnego państwa protestauckiego, dziwiły się, iż śmie to państwo myśleć o wdawaniu się w wybór Papieża i odmówiły mu do tego prawa. Zdaniem zaś *Nordd. allg. Ztg* nie powinny być uważane Prusy za państwo protestanckie, jak również Niemcy, gdyż mieszkańcy jego są częścią protestanci częścią zaś katolicy, a jedni i drudzy posiadają prawa polityczne. „A Prusy— mówi rzeczony dziennik — są tak mało państwem protestanckiem, że owszem ogłosiły używanie praw cywilnych i politycznych jako niezależne od wyznania. Jest to więc państwo równorzędne (paritätisch), liczące miliony katolików używających w pełni praw politycznych. Ten sam stosunek równości praw katolików istnieje w cesarstwie Niemieckiem. A wobec takiego położenia, mówią nam o rządach protestanckich, których nie powinny obchodzić sprawy katolickie.“

Tyle *Nordd. allg. Ztg.* Co do katolickości Prus, rząd pruski daje ostatniemi zwłaszcza czasy dzień po dniu dowody, że nie chce, aby państwo Pruskie czy Niemieckie miało cechę katolicką, owszem wyraźnie cechy téj pozbyć się stara; nie mają w niem katolicy równouprawnienia, skoro postanowienia władz kościelnych nie są szanowane i owszem ściągają na biskupów prześladowanie, skoro wpływ kościoła katolickiego na wychowanie ludu bywa usuwany, a najwyższa głowa kościoła katolickiego jest pod rządem pruskim pomiatana i nie znajduje opieki u rządu ani u jego organów. Nie są katolicy równouprawnieni, skoro zwinięty został wydział spraw katolickich w ministerstwie wyznań; nie są równouprawnieni katolicy w Niemczech jak nie są pod rządem rosyjskim, lubo i tu katolików liczy się na miliony.

Z drugiéj strony nie wiemy, aby wszystkim państwom mającym poddanych katolickich służył wpływ na wybór Papieża; wiemy tylko, że czterem z nich przyznanem niegdyś było prawo *veto*, jeśliby kandydat na stolicę apostolską był im niedogodny.

Ze względu na ustawę o Jezuitach, wyraża się *Nordd. allg. Ztg.*, że musiała ona iść pod obrady Rady związkowej, gdyż konstytucya tego wymaga. Dalej zaś usprawiedliwia kanclerza, że choroba nie pozwoliła mu brać udziału w obradach nad tym przedmiotem.

Jak zapowiadaliśmy, Thiers umiał wyciągnąć korzyść z nowej pogróżki ustąpienia, i uzyskał tyle już, że zgromadzenie narodowe wzięło pod obrady projekt cła od płodów surowych, a zatem, że już uważało zasadę za mogącą być usprawiedliwioną.

Telegram doniósł już o zamachu na życie króla hiszpańskiego i żony jego. Szczegóły wiadome dotąd mówią, że we czwartek o północy, gdy oboje królestwo wracali z ogrodu Buen-Retiro do pałacu, pięciu ludzi w ulicy Arenal dało ognia do pojazdu królewskiego. Na ogień ten odpowiedziała konna straż królewska, i zabiła jednego z morderców a dwóch innych schwytała.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu"

Paryż 21 lipca. *Journal officiel* ogłasza warunki wypuszczenia nowej pożyczki. Zostaje ona wydaną po 84·50 a procent liczy się od 16go sierpnia. Najmniej można podpisać się na 5 franków renty. Pierwsza wpłata wnosi się w ilości 14·50, a reszta w 20 terminach miesięcznych. Pierwszy termin przypada d. 21 września, inne zaś d. 11 każdego miesiąca, począwszy od 11go października. Z góry można uiszczać wpłaty dopiero po ukończeniu rozkładu pożyczki na subskrybentów; od wpłat takich wcześniejszych pobierany będzie procent 6%. Procent ten może być zmieniony przez rozporządzenie ministeryalne, ale nie przed d. 31 października. Na przypadek zredukowania podpisów, subskrybenci będą mieli zwrócone sobie równocześnie z dowodem pożyczki nadpłatę wniesionych kwot. Nadpłaty nieodebrane przez posiadaczy tymczasowych obligów po dzień 31 sierpnia, uważane będą jako wpłaty na dalsze termina. Subskrybenci na 5.000 franków i wyżej, mogą żądać zwrotu nadpłaty w ciągu 10 dni po zamknięciu subskrypcyi.

Madryt 20 lipca. Król wyjechał dziś do Santander wśród pełnych zapału okrzyków tłumów ludu zebranych na ulicach.

Madryt 22 lipca. Dzienniki opowiadają, że Topete uprzedził rząd o spisku, który przypadkowo odkrył. Kiedy Topete winszował królowi i królowej ocalenia, król rzekł: Byłeś dwókrotnie naszą opatrznością.

Kursa. Wiedeń 22 lipca godz. 4 min. — 4% zjedn. dług państwa bankn. 64·35. — Zjedn. oblig państwa w srebrze 71·15. — Losy z r. 1860 104·10. — Akcye banku 847. — Akcye kredytowe 328·10. — Londyn 111·60. — Srebro 109·25.— Dukat 5·35½.— Lombardy 208·50. Losy z r. 1864 144.—. — Akcye franco-austr. 127·50. — Napoleondor 8·88. — Akcye kol. gal. Karola Ludwika 242.—. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 162·—. Akcye kol. północ.-wschod. 165·50. — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 163·—. — Akc. banku jeneral. —·—. Renta w srebrze 71·20. — Oblig. indemniz. gal. 77·—. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 216·—. — Akcye anglo-banku 303·50. Akcye kolei rządowéj 338·—. —Akcye kol. siedm. 182·—. — Akcye kol. Rudolfa 182·50. — Akc. kol Pardubic. 178·—.— Akcye kol. północ. 211·—. Tramway 340·50. — Akcye banku budowy 125·25. Akcye kol. wschod. 135·50. — Akcye kol. Alföld. 181·50 — Akcye banku anglo-węgiersk. 108·50 — Ogólny austr. bank 240·50.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 22 lipca.

(Wartość kuponów do 23 lipca.)

	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	109 —	108 —	—
Kupony sr. płatne „ 100 „	108 —	107 —	—
Ruble ros. papierowe „ 100 rub.	151 —	150 —	—
Talary pruskie „ 100 tal.	165 50	164 50	—
Dukaty austryackie „ 1 szt.	5 40	5 32	—
Napoleondory „ 1 szt.	8 92	8 83	—
Oblig. indemn. galic. „ zł. 100 (oprócz. kup. b.)	78 25	77 25	1 7¾
4% listy zast. „ „ „ 100	76 —	75 —	— 24½
5% „ „ „ „ „ 100	83 —	82 25	— 30½
6% „ hipot. „ „ „ 100	90 50	89 —	2 36⅔
6% „ zakł. kred. wł. „ 100	92 75	91 50	— 36⅔
5% obli. poż. kolei węg. „ 120	108 75	106 75	— 36⅔
Losy prem. węgierskie za 1 sztukę	108 50	106 50	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 4% w. za 1 s. (oprócz kup. bież.)	97 —	93 50	2 24½
„ „ Hipotecz. z 80% „ „ 1 „	215 —	211 —	— 36⅔
„ kolei Karola Ludw. złr. 210	243 50	241 —	— 64
„ „ Lwow.-Czern. „ 200	163 —	161 —	2 27¾
„ „ Warsz.-Wied. za r. 60	97 50	95 —	— 18½
4% listy zast. Kr. Pol. I ser. 100	94 50	93 —	— 33⅓
4% „ „ „ „ II „ 100	93 50	92 —	— 33⅓
5% „ „ „ „ za rsr. 100	94 —	92 25	— 41⅔
4% „ likwidac. Kr. pol. 100	79 25	77 75	— 57⅔
Oblig. kolei Rumuńsk. tal. 100	46	44	—

Wiedeń 20 lipca.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pańs. bank.	64 30	64 20
5% „ „ „ sreb.	71 20	71 10
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	95 —	94 50
„ „ „ czeskie	97 25	96 75
„ „ „ węgiersk.	82 —	81 50
„ „ „ galicyjsk.	77 75	77 25
„ „ „ bukowiń.	77 25	76 65
„ „ „ siedmiogr.	80 —	79 50
Pożyczka głodowa galicyjska	— —	— —
5% węgierska pożyczka kolejowa (po 300 frank.) 120 złr.	107 90	107 60

Listy zastawne.

	żądają	płacą
5% Banku narod. losy	92 50	92 25
4 „ galicyjskie	— —	— —
5 „ „	82 50	82 —
6 „ gal. zakł. kred. włoś.	93 75	93 25
5 „ węgiersk. losow.	90 —	89 50
5 „ zakł. kredyt. austr.	105 50	105 —
5 „ zakł. kredyt. austr. spłacal. w 33 lat.	88 75	88 50
5 „ Domi. pań. 120 złr.	117 50	117 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	339 —	338 —
„ „ „ 1854	94 50	94 —
„ „ „ 1860	104 20	103 90
⅕ losów pożycz. austr. państw. 1860	128 25	127 75
Losy pożyczk. z r. 1864	144 50	144 —
„ prem. poż. węgier.	108 —	107 50
„ Comorente	26 —	25 —
„ Kredytowe	189 —	188 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	100 —	99 —
„ księcia Salm	39 50	38 50
„ „ Palffy	30 —	29 —
„ ks. Klary	38 —	37 50
„ hr. St. Genois	30 25	29 75
„ miasta Budy	31 —	30 —
„ ks. Windischgraetz	25 —	24 —
„ hr. Waldstein	25 —	24 50
„ hr. Keglevich	18 50	18 —
„ Rudolfa	15 75	15 25
Pożyczka miasta Stanisławowa po 20 złr.	26 —	25 50
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	850 —	845 —
Zakładu kredytowego	327 75	327 50
Żeglugi parow. na Dun.	606 —	606 —
Kolei północ. Ferdynada	2112	2106

	żądają	płacą
Kolei rządowéj fr. a.	336 50	336 —
„ zachodn. c. Elżbiety	249 —	248 —
„ Pardubickiej	180 —	179 —
„ Południowej	207 50	207 30
„ Galicyjskiej	242 75	242 25
„ Czerniowickiej	163 25	162 75
„ Albrechta	175 50	175 —
Kolei węgier. półn. wsch.	166 —	165 50
ks. Rudolfa 200 złr. sreb.	183 —	182 50
Akc. kol. Alf. fiumańskiej	182 —	181 50
„ „ Koszycko-Bogum.	193 —	192 50
„ „ Siedmiogrodz.	182 50	181 50
„ „ Cisańskiej	264 50	264 —
„ „ wschod. węgier.	135 25	135 —
„ „ austr. północno-zachodniej	217 —	216 65
„ „ Franc. Józefa	218 50	218 —
Akcye banku anglo-austr.	302 —	301 50
„ „ anglo-węg.	108 75	108 25
„ austryack. ogóln.	241 —	240 —
„ Zakł. kredyt. węg.	153 —	152 —
„ banku franko-austr.	127 50	127 25
„ „ węgierskiego	118 —	117 50
„ „ galic. d. handlu i prz. w Krak.	95 —	93 —
„ „ kraj. galicyjsk. we Lwowie	—	—
„ wied. d. obr. płodów	238 50	237 50
„ galicyjs. hipoteczne	214 —	212 —
„ austryac. związkow.	163 25	162 75
„ dla obrotu ogólnego	216 —	215 50
„ Tow. wyr. cegieł maszyn. we Lwowie	—	—
„ rektyfikac. spirytusu w Czerniowcach	—	—
„ 400 frank. tureckie	76 60	76 40
Obligi pierwszeństwa		
Kolei Naddniestrzańskiej	80 75	80 25
„ Koszycko-Bogumiń.	97 —	96 75

	żądają	płacą
Kolei Ces. Elżb. 5% za (sr. prus. 100 złr. w. a.)	94 25	93 75
„ (Emis. 1862) „ „ „	93 25	93 —
Kolei rząd. St. 500 fr.	131 —	130 —
„ „ Emis. 1867	126 50	125 50
Kol. południo. St. 500 fr.	112 25	112 —
„ Bony 1870-1874 6%	— —	— —
„ pół. C. F. 100 złr. m. k.	92 50	92 25
„ „ „ za 100 fl. w. a.	— —	87 50
„ „ w sreb. 5% w. a.	104 25	104 —
„ zachodn. Czesk. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	90 75	90 25
Kolei połudn.-pół. niem. 5% — za 100 fl.	— —	— —
„ „ w srebrze „	99 50	99 —
„ Gal. Kar. L. 300 fl. w. a. (w srebrze 5% za 100)	105 —	104 —
Kol. Gal. Kar. L. Emis. II.	102 50	101 50
„ Lwow.-Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	80 —	79 50
„ „ „ Emisya 1867	93 75	93 25
Kol. Siedm. fl. 200 w. a.	93 80	93 50
„ ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100 fl.	99 —	98 75
„ półn. czesk. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	— —	— —
Tow. Żegl. parow. na Dun. za 100 fl. m. k.	94 50	93 50
Austr. Lloyd 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. pragsk. przem. żel. po 300 fl.	99 —	98 50
Waluty.		
Cesarskie korony	5 36	5 35
„ dukat na wagę	— —	— —
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto *al marco*	— —	— —
Napoleondory	8 87[5]	8 87
Fryderyki	—	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	—	—
Souwereny angielskie	11 35	11 20
Imperyały rosyjskie	—	—
Srebro	109 —	108 75
Srebro, kupony	109 —	108 75
Talary związkowe	—	—
Pruskie bilety kasowe	1 66	1 65[60]

Lwów 19 lipca.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 28	5 20
„ cesarski	5 32	5 24
Półimperyał rosyjski	9 10	9 —
Rubel srebrny rosyjski	1 80	1 70
„ papierowy „	1 50½	1 49¼
Talar pruski	—	—
Listy z. Tow. kr. gal. 5%	82 40	82 —
„ „ „ „ 4%	75 60	75 10
„ zast. Banku hip.	89 80	89 40
Obligi indemn. bez kup.	77 90	77 40
Akcye kol. galic. b. kup.	243 25	242 75
„ „ lwows.-czern.	163 —	161 50
„ Banku hipot. gal.	216 —	214 50

Warszawa 20 lipca.

	żądają	płacą
Listy zastaw. 1 ser. rub.	93 90	93 60
„ „ 2 „ „	92 90	92 60
kupon „	—	31 1/9
„ „ nowe „	93 10	92 80
kupony „	—	38 8/9
„ likwidacyjne „	78 80	78 50
kupony „	—	—54 4/5
Kolej warsz.-wiedeńska	—	96 25
„ „ bydgoskiej	75 75	— —
„ „ terespolskiej	— —	— —
„ „ łodzkiej	— —	107 —

W KSIĘGARNI

Karola Wilda,

we Lwowie,

jest do nabycia:

Czemeryński Ign. Szcz.,

Powszechne prawo prywatne

austryackie dla użytku podręcznego, na wzór Ellingera ułożone.

Spory tom o XLIII i 846 str.

Cena zniżona 4 złr. w. a.

Pojedyncze zeszyty wyjąwszy I. po 40 c. (1372-1-3)

W KSIĘGARNI

J. K. Żupańskiego

w Poznaniu,

wyszły następujące dzieła i są do nabycia w Księgarni *D. E. Friedleina* w Krakowie:

Polityka samobójstwa. Uwagi nad pisemkiem: Polska i Rosya w r. 1872 przez członka Rady Stanu Król. Polskiego. Drezno 1872 r. Cena 7½ sgr.

Sejm Grodzieński roku 1793. Ostatni sejm Rzeczypospolitéj polskiéj. Tłumaczenie dzieła wydanego w ruskim języku przez D. Iłowajskiego w Moskwie r. 1870 w drukarni Uniwersyteckiéj. Tłumaczył M. Iwanowski w Warszawie 1871 r.

Tom VI. i ostatni Dziejów Polskich przez T. Morawskiego, uwieńczonych przez Towarzystwo historyczno-literackie pierwszą nagrodą. Tom ten zawiera Dzieje Polski pod obcem panowaniem. Cena sześciu tomów wynosi 12 talarów; pojedyncze tomy luźno sprzedają się po 3 talary. (1247-3-3)

Do 15 sierpnia 1872 wyjdzie nakładem podpisanéj księgarni

Rocznik towarzystwa historyczno-literackiego w Paryżu

Rok 1870/71.

Zawierać będzie:

I. Zakłady polskie na wychodztwie.

II. Rozmaite hist. i literackie prace, jako to:

a) **Domejko**: List do B. Z. o filomatach i filaretach.

b) **Kamiński**, pułkownik: Kilka wspomnień z roku 1830.

c) **Orpiszewski**: Zebrzydowski, dramat.

d) Korespondencya krajowa **Stanisława Augusta**, wyjęta z 24 woluminów korespondencyi tegoż króla znajdujących się w zbiorach Biblioteki Polskiéj w Paryżu.

e) Korespondencya **Joachima Lelewela** z Karolem Sienkiewiczem.

f) **Posiedzenie Rady Administracyjnéj** w dniu 29 i 30 listopada i 1, 2, 3 i 4 grudnia 1830.

g) Biografia generała **Różyckiego** — p. Rettera.

III. NEKROLOGI.

Rocznik wyjdzie w tym samym formacie co lat ubiegłych — w wielkiéj 8-ce — arkuszy druku 40. (1322-3-3)

Cena talarów 5.

Kto przed wyjściem dzieła zaprenumeruje, płaci tylko **talarów cztery.**

Poznań dnia 7 czerwca 1872.

Księgarnia

J. K: Żupańskiego.

Szczególnie korzystna oferta szczęścia.

Szczęście i błogosławieństwo u Cohna.

Wielka przez wys. rząd poręczona loterya pieniężna przeszło

2 miliony talarów.

Ta korzystna loterya pieniężna jest *tym razem znowu wygranemi bardzo znacznie pomnożoną,* zawiera bowiem *60.000 losów,* a w przeciągu kilku miesięcy *następujące wygrane* w 6ciu klasach *z pewnością wyciągnięte zostaną,* mianowicie: 1 wygrana w danym razie **120.000 talarów**, szczegółowo **tal. 80.000, 40.000, 25.000, 20.000, 15.000, 12.000,** *2* po **10.000,** *3* po **8.000,** *1* na **6.000,** *3* po **5.000,** *13* po **4.000,** *1* na **3.000,** *35* po **2.000,** *3* po **1.500,** *155* po **1.000,** *7* po **500,** *311* po **400,** *18* po **300,** *433* po **200,** *575* po **100,** *75* po **80,** *85* po **60,** *50* po **50,** *20.500* po **47,** *9.225* po **40, 31, 22** i **12 talar.**

Ciągnienie wygranych pierwszéj klasy jest *urzędowo* na

25 i 26 Lipca b. r.

ustanowione i kosztuje

cały los orygin. tylko 7 złr. wa.

pół losu „ „ 3½ „ „

ćwierć losu „ „ 1¾ „ „

Te *losy oryginalne* zaopatrzone *pieczęcią rządową* (nie ze zakazanych promes lub loteryj prywatnych) wysyłam za *opłatnem* nadesłaniem *należytości, w banknotach,* nawet *w najodleglejsze strony.*

Urzędową listę ciągnień i

pieniądze wygrane

rozsyłam *natychmiast po ciągnieniu* każdemu interesowanemu *punktualnie i dyskretnie.*

Kantor mój jest jak wiadomo *najstarszym i najszczęśliwszym,* gdyż *uczestniczący wygrali już u mnie największe główne wygrane tal. 100.000, 60.000, 50.000,* często *40.000, 20.000,* bardzo często *12.000 tal., 10.000 tal. itd. itd., a nie dawno* w odbytych ciągnieniach *w Maju b. r. ogólną sumę przeszło 80.000 talarów,* według *urzędowych listów wygranych.* (1334-3-3)

Laz. Sams. Cohn,

w HAMBURGU,

główny kantor, dom bankowy i wymiany.

Edykt.

L. 3393. (1327-1-3)

C. k. Sąd powiatowy w Wadowicach podaje niniejszem do wiadomości, że w drodze egzekucyi równobrzmiących wyroków Sądu tutejszego z dnia 30go Listopada 1870 r. l. 3354 i apelacyjnego z dnia 28 Lipca 1871 r. l. 3210, celem uspokojenia wywalczonéj przez p. Szymona Korna przeciw Abrahamowi Izraelemu a względnie tegoż masie leżącéj, tudzież p. Zofii Izraeli sumy 2775 złr. 50. c. na sumie 8000 złr. zahipotekowanéj, z 5% od dnia 4go Maja 1868 r., kosztów sporu w kwotach 11 złr. 2 c., 19 złr. 80 c., 8 złr. 62 c. i kosztów obecnego podania w kwocie 13 złr. 36 c. egzekucyjna sprzedaż przez licytacyę sumy 8000 złr. w stanie biernym jednéj połowy realności pod Nrem 22 st./275 n. w Wadowicach położonéj, dla p. Zofii Izraelowéj *ut* Dom. VI pag. 272 n. 15 on. intabulowanéj, w trzech terminach t. j. **29go Sierpnia, 19go Września i 14go Października 1872 r. zawsze o godz. 10éj zrana** w Sądzie tutejszym pod następującemi warunkami odbytą zostanie:

Sumę 8000 złr. sprzeda się bez procentów, bez ewikcyi pod względem pewności takowéj, i dopiero przy 3cim terminie niżéj ceny nominalnéj. Chęć kupna mający ma złożyć wadyum w kwocie 200 złr. do rąk komisyi licytacyjnéj i w 30 dniach po zatwierdzeniu aktu licytacyi zapłacić całkowitą cenę kupna. Resztę warunków przejrzeć wolno w Registraturze.

O czem się chęć kupna mających, strony interesowane, zaś wszystkich tych którzyby po dniu 27ym Października 1871 r. prawo hipoteczne na rzeczonéj sumie nabyli, lub też którymby uchwała licytacyę dozwalająca doręczoną nie została — niniejszem przez c. k. notaryusza p. Hałacińskiego w Wadowicach ustanowionego kuratora zawiadamia.

C. k. Sąd powiatowy.

Wadowice 13 Lipca 1872 r.

Skład zegarów

Karola Friedleina

w Krakowie,

zaopatrzony został znowu wielkim transportem Zegarów pendułowych tygodniowych. (1237-3-6)

Oficyalista,

który zarządza obecnie dwoma folw. około 800 mrg. mającemi w Król. pols., posiadający wyższe wykształcenie w zawodzie rolniczym, poszukuje posady; rekomendacye i świadectwa osób znanych mogą być dostarczone. Łaskawe oferty pod adr. E. F. poste rest. Kraków. (1333-3-3)

DOM KOMISOWY

Banku galicyjskiego dla Handlu i Przemysłu,

w Tarnowie,

ogłasza niniejszem, że jak w latach poprzednich tak i w tym roku sprowadza **oryginalną pszenicę banacką do siewu** i przyjmuje odnośne zamówienia i zadatki tylko do **15**go **Sierpnia** — dostarcza **kości nawozowych** w każdéj ilości, sprowadza **maszyny rolnicze** z fabryk tak krajowych jak i zagranicznych, rozkładając na żądanie zapłatę takowych na raty — również kupuje na rachunek własny lub też przyjmuje w komisową sprzedaż wszelkie gatunki zboża i inne produkta. (1325-2-3)

Opinia zaszczytna Rady zdrowia. **WIZYKATORYA i PAPIER ALBESPEYRES** od lat 50ciu przepisywane przez najznakomitszych lekarzy.

WIZYKATORYA Albespeyres. — Skutek pewny i regularny. — Niezbędne dla lekarza praktykującego na wsi.

PAPIER ALBESPEYERES. — Preparacya bardzo dogodna do utrzymania wizykatoryj bez nieprzyjemnéj woni i bez dolegliwości.

40 lat POWODZENIA. **KAPSUŁKI RAQUIN** Potwierdzony przez **Akademią** medyczną w Paryżu.

Wyciąg z raportu potwierdzonego jednomyślnie przez Akademię medyczną:

„**KAPSUŁKI klejowate P. RAQUIN z łatwością się trawią.**

„**Nie sprawiają nigdy w żołądku nieprzyjemnego wrażenia ani** „**odbijania,** jak to ma miejsce zwykle przy trawieniu wszelkich innych preparacyj KOPAIWY „a nawet kapsułek klejowatych.

„**Nigdy nie zauważono, aby też KAPSUŁKI pozostały bez po-** „**myślnego skutku.** Dwa flakoniki są dostateczne w najuporczywszych wypadkach."

U wynalazcy w Paryżu na ulicy Faubourg St. Denis, 78 i 80.

W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną" w Rynku głównym, — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Michała Kullaka. (927-12-32)

Hamburgsko-amerykańskie Towarzyst. akcyjne przesyłki pakunków.

Bezpośrednia jazda pocztowym statkiem parowym



między **Hamburgiem i Nowym Jorkiem,** **Hawru** dotykając zapomocą pocztowych statków parowych:

Hammonia	w **Środę**	24 Lipca	z rana	**Frisia**	w **Środę**	21 Sierpnia
Cimbria	dto	31 „		**Westphalia**	dto	28 „
Vandalia	dto	7 Sierpnia		**Holsatia**	w **Środę**	4 Września
Silesia	w **Środę**	14 „		**Thuringia**	dto	11 „

(z rana)

Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta tal. **165,** druga kajuta tal. **100.** Międzypokład tal. **55.**

Między **Hamburg-Hawaną** i **Nowym-Orleanem,** dotykając **Hawru** i **Santandru,**

	Z Hamburga:	Z Hawru:	Z Santandru:	Z Nowego-Orleanu:
Saxonia,	**14 września**	**17 września**	**20/21 wrześn.**	**23 październ.**
Vandalia,	**19 paździer.**	**22 październ.**	**25/26 paździer.**	**27 listopada**
Germania,	**30 listopada**	**3 grudnia**	**6/7 grudnia**	**8 stycz. 1873.**

Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta tal. **180,** międzypokład tal. **55.**

Bliższych szczegółów udziela: **August Bolten,** następca Wm. Millera w Hamburgu.

Zupełne i ważne kontrakty przewozu zawierają umocowani Ajenci: **Staar & Geishofer** w WIEDNIU, Neuer Markt Nr. **17** i p. **I. Eibenschütz** w KRAKOWIE. (32)

Schottenring 13.

Zyski na giełdzie

ze stosunkowo *nizką wkładką* osiągnięte bywają *najpewniéj* i *najszybciéj* przez

Dom bankowy i wekslowy

SPIELER & KANTOR

w Wiedniu, Schottenring 13, w Wiedniu.

Wszelkiego rodzaju papiery wartościowe i przemysłowe, losy, monety, kupuje i sprzedaje ten Dom bankowy po kursie dziennym.

Wszelkie losy sprzedaje za miesięczną *spłatą ratami* po *najtańszych cenach. Promesy* do wszystkich ciągnień. (1072-28-30)

Schottenring 13.

Schottenring 13. **Schottenring 13.**

Zakład i produkcya

J. Bulsiewicza w Bochni

zaleca

Nasienie Rzepy pastewnéj ścierninki

(Stoppelrübensaamen). (1270-6-10)

Kwarta polskiéj miary 1 złr. w. a.

Subjekt uzdolniony

w handlu bławatnym i galanteryjnym, w sprzedaży biegły, znajdzie miejsce w HANDLU

Pawła Niedzielskiego

w Bochni. (1371-1-3)

Zamierza się sprzedać **trzecią część kopalni nafty,** która wydaje z jednéj studni 20 garncy kamfiny dziennie, co uczyni na trzecią część dziennie 2 złr. 67 c. dochodu.

Kopalnia prowadzi się w 3ch studniach, bardzo korzystnie położona i z wielkim obszarem do dalszych poszukiwań.

Zgłoszenia przyjmują się pod literą **J. P.** ostatatnia poczta Gorlice. (1344)

Zamówienia na

piece kaflowe i kuchnie

z fabryki w Woli Filipowskiéj,

wyrób, który powszechnie za najlepszy i najtańszy uznano,

przyjmuje

Biuro Zleceń *A. P. Świerczewskiego* w Krakowie,

gdzie okazy obejrzeć można.

(1375-1-3)

Administracya

Dóbr Bierzanów

ma do sprzedania



10 sztuk Buhai,

czystéj Holenderskiéj i mieszanéj rasy, od pół do półtora roku mających.

Wiadomość na miejscu (p. stacyę kolei żelaznéj i pocztową Bierzanów).

(1376-1-3)

NA FOLWARKU w WILKOWICACH,

mila od dworca kolei w Bielsku przy drodze do Żywca prowadzącej położonym, jest znowu do sprzedania

5 prawdziwych holenderskich 1¼ roku liczących buchajów.

Na zapytanie odpowiada główny zarząd w Buczkowicach poczta Bielsko.

(1299-4-4)

ESSENCYA

z Salsaparyli Colbert.

Jeden z najdawniejszych i najskuteczniejszych roślinnych środków, krew czyszczących, w chorobach złego przymiotu (syfilitycznych), zanieczyszczeniu krwi i wyrzutach na ciele. Metoda użycia w polskim języku.

Dostać można w Paryżu w aptece pana Colbert w passażu Colbert, Nr. 7 et 8, — w Krakowie u p. Trauczyńskiego, — we Lwowie u p. Piotra Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Kullaka, — Skład główny dla Królestwa Polskiego u pp. Gallego i L. Spiessa w Warszawie. (385-23-)

Edykt.

L. 31641. (1239-5-5)

C. k. Sąd krajowy we Lwowie niniejszym edyktem wiadomo czyni, **że Ordynacya Przeworska** Książąt Lubomirskich przez śmierć pierwszego Ordynata Jerzego Henryka dw. im. Księcia Lubomirskiego zmarłego w Krakowie na dniu 24ym Maja r. b. **opróżnioną została.**

Wzywa się przeto wszystkich, którzyby do opróżnionéj Ordynacyi jakiekolwick prawa mieć mogli, by odnośne prawa w przeciągu **dni 60** od dnia ostatniego to jest piątego umieszczenia niniejszego Edyktu w „Gazecie Lwowskiéj", do c. k. Sądu krajowego we Lwowie zgłosili.

Lwów d. 22 Czerwca 1872 r.

C. k. Sąd krajowy.

Konkurs.

Przy Magistracie w Gorlicach jest posada Sekretarza oraz i Kasyera miejskiego w jednéj osobie z pensyą roczną 600 złr. z obowiązkiem złożenia kaucyi w kwocie 300 złr. w. a. w gotówce lub papierach wartościowych, — prowizorycznie z widokiem stabilizacyi po upływie 3ch lat do obsadzenia.

Kompetenci są obowiązani wykazać, że są krajowcami i 40 lat życia swego nie przekroczyli, powtóre mają udowodnić dotychczasowe zatrudnienie, gruntowną znajomość służby administracyjnéj i rachunkowéj, biegłość w koncepcie i dokładną znajomość języka polskiego jako też i niemieckiego.

Na posadę tę rozpisuje się konkurs do czterech tygodni. (1319-3-3)

Gorlice d. 10go Lipca 1872 r.

Majątek ziemski do sprzedania,

mający 231 morgów pola ornego, gleby pszennéj wraz z łąkami, oraz 180 morgów lasu.

Budynki gospodarskie murowane i nowym gontem kryte, pół mili od stacyi kolei Wielickiéj. Bliższa wiadomość w handlu *Fryderyka Friedleina* w Krakowie. (1226-6-6)

Bezkrwistość, osłabienie nerwów itd.

31 nakład oryginalnego wydania znanéj i nauczającéj książki,

Osobista ochrona,

przez

Laurentiusa,

w kopertach opieczętowanych.

Trwała pomoc i wyleczenie słabości u mężczyzn *w skutek samogwałtu i płciowych wybryków.* Każdodziennie na to uważać, że *dziełko Laurentiusa o 232 str. w ósemce z 60 anatomicznemi stalorytami zaopatrzone* jest jego pieczątką z nazwiskiem i że takowe w każdéj księgarni, w **Wiedniu** u **Gerolda & Comp.,** Stephansplatz za kwotę 2 złr. 30 c. nabyć można.

Ubodzy, którzy stan swój wiarygodnem dokumentem udowodnią i bezpośrednio się do mnie udadzą otrzymują takowe darmo.

Od *rozlicznych naśladowań wyciągów* téj książki, a mianowicie od pism, w których równocześnie zachwaloną bywa kuracya merkuryuszem, ostrzega najdobitniéj dobrze życzący **L.**

(963-12-12)

Już 1 Sierpnia nastąpi ciągnienie

Losów Tureckich!

na które

wygrać można 600.000 fr. w złocie.

Losy te mają 6 ciągnień rocznie: 1 Lutego, 1 Kwietnia, 1 Czerwca, 1 Sierpnia, 1 Października i 1 Grudnia z wygranemi 600.000, 300.000, 60.000, 20.000 franków w złocie — oprócz tego Losy te przynoszą rocznie **12** franków w złocie procentu.

Podpisany Dom bankierski rozsyła wspomnione losy po kursie dziennym, który obecnie około 80 złr. w. a. wynosi, a wkrótce w skutek ogromnego pokupu, jaki sobie te losy u Publiczn. zjednały, znacznie podniesionym będzie.

Kwity udziałowe

na dwudziestą część losu tureckiego sprzedaję po **5 złr.** raz na zawsze. Takowe są ważne na wszystkie ciągnienia aż do roku 1.900 bez żadnéj dalszéj dopłaty.

(1200-5-6) Dom bankierski **J. Grün,** w Wiedniu, Wollzeile 35.

Listy ciągnień otrzymują wszyscy u mnie kupujący darmo i opłatnie.

GOŚCIEC I PODAGRA

leczą się we 24 godzin przez użycie **PIGUŁEK Dra LARTIGUE,** uznane jako środek specyficzny przeciw tym dolegliwościom, które są zalecane przez najznakomitszych lekarzy, francuskich, jako to: **Chomel, Double, Velpeau, Lisfrane** itd. (zobaczyć podręcznik cierpiących na podagrę Dra A. Lartigue, Kawalera Legii honorowéj, który się darmo daje utrzymującym skład pigułek).

Skład główny w Paryżu w aptece Pelletier, oraz Jacob 45; — w Krakowie w aptece P. Trauczyńskiego pod Koroną w rynku głównym, — we Lwowie w aptece P. P. Mikolascha, — w Brodach w aptece P. Kullaka. (1182-4-12)

Wszelkie przez inne firmy ogłoszone przedmioty z talmi złota są naśladowaniem a daleko gorszego gatunku.

Łańcuszki do zegarków z talmi złota.

Od 12 lat mają łańcuszki do zegarków z talmi złota przez staranne wykonanie, trwałość i wewnętrzną wartość ustalone dobre wzięcie; liczne naśladowania tych łańcuszków, spowodowane tém pokupnem, zmuszają nas, przypomnieć Szanownéj Publiczności, że posiadamy na składzie tylko jedyny gatunek tego towaru. Kto chce mieć prawdziwe talmi złoto, musi się udać do ANTONIEGO RIXA w WIEDNIU, PRATERSTRASSE Nr. 16.

Te łańcuszki z talmi złota nie rozróżni nawet złotnik od łańcuszków z prawdziwego złota, jeżeli ich nie zbada na kamieniu próbierczym, gdyż wyrabiane są na sposób chińskiego srebra. Te łańcuszki z talmi, które są na składzie według najświeższych wzorów prawdziwego złota, wyglądają bardzo długo przy ciągłem użyciu jak prawdziwe złoto.



Nieprawdopodobne, a jednak prâwdziwe!

Prawdziwy angielski ślicznie w ogniu złocony srebrny zegarek chronometrowy z podwójną kopertą, pięknie emaliowany, z kryształowém szkłem wraz z łańcuszkiem i medalionem z prawdziwego talmi złota, wszystko to kosztaje złr. 20 wraz z pięknem pudełkiem i 5 letniem poręczeniem.

Prawdziwy angielski zegarek chronometrowy z pojedynczą kopertą, szkłem kryształowem, łańcuszkiem i medalionem w pudełku 17 złr.

Angielski srebrny *zegarek cylinder* z szkłem kryształowém, minutnikiem, łańcuszkiem i medalionem w pudełku 10 złr., 12 złr., 15 złr. Też same cylindry, ślicznie *w ogniu pozłacane* z wnętrznem niklowem 12 złr., 15 złr., 18 złr.

Srebrne *zegarki damskie,* z kryształowém szkłem maleńkie, ślicznie w ogniu pozłacane z długim łańcuszkiem, wszystko w pudełku 15 złr., 18 złr., 20 złr.

Prawdziwe talmi łańcuszki do zegarków kosztują sztuka złr. 1·50 2, 3, 3·40, 4. Długie cienkie łańcuszki do zawieszania z talmi złota złr. 2·50 3, 4, 5.

Klejnoty brylantowe.

Najpiękniéj wykonane, tak, że nawet znawca trudno je rozpozna, Klejnoty te oprawne są w prawdziwe talmi złoto, naśladowane brylanty są z najdelikatniéj szlifowanego kryształu górnego, który *nigdy* nie traci żywego ognia, także i inne drogie kamienie są naśladowane do niepoznania.

Brosza złr. 1 c. 50, 2, 3, 4, 5, 6, 8, a para kolczyków złr. 1 50 c., 2, 3, 4, 5, 6, 8, para guzików do koszul złr. 1, 1 50, 2, 3, 4, para guzików do mankietów złr. 1 50, 2, 3, 4, szpilka do krawatek złr. 1, 1 50, 2, 3, 4, śliczny pierścień brylantowy złr. 1, 1 50, 2, 3, 4, 5, krzyżyk jako naszyjnik złr. 1, 2, 3, 4, 5, ciężkie naramieniki z fałszywemi dyamentami sztuka złr. 3, 4, 5, 6, też same z różnemi kamieniami złr. 2, 3, 4, 5, sygnety z fałszywemi kamieniami do rytowania, z talmi złota złr. 1, 2, 3, 4, również pierścienie z fałszymemi dyamentami złr. 1 50, 2, 3, 4.

Klejnoty z cyzelowanego talmi złota.

Śliczny damski naszyjnik z krzyżykiem złr. 1 2, 3, brosza 80 c., złr. 1, 1 50, 2, 3, 4, para kolczyków 80 c., złr. 1, 1 50, 2, 3, 4, pęk przyczepek do zegarka 40, 60, 80 c. medalion 50, 60 c., złr. 1, 2, 3, para guzików do koszul 30, 50, 80 c., złr. 1, para guzików do mankietów 40, 60, 80 c., 1 złr., szpilka do krawatek 50, 80 c., złr. 1, 1 80, 2, brosza na fotografie złr. 1, 2.

Klejnoty koralowe.

Z podkładami talmi złota.

Brosza złr. 1 50, 2, 8, 4, 5, 6, 8, 10, 15, para kolczyków złr. 1, 1 50, 2, 3, 4, 5, 6, 10, para guzików do koszul 80 c., złr. 1, 1 50, 2, para guzików do mankietów złr. 1, 2, 3, spinka do krawatek złr. 1, 1 50, naszyjnik damski złr. 2 50, 3, 4, naramiennik złr. 2, 3, 3 50, 4 80, 6, 8, sznur korali 16 c., sznur okrągłych korali 30, 40 c., złr. 1 50, 2, 4.

Klejnoty emaliowane,

Wspaniale w ogniu wykonana emalia w talmi złocie.

Brosza złr. 1, 1 50, 2, 3, 4, 5, 6, brosza z prawdziwemi koralami i emalią złr. 2, 3, 4, 5, para kolczyków złr. 1 50, 2, 3, cały garnitur emaliowany, brosza i kolczyki z brylantami złr. 3 50, para emaliowanych guzików do koszul 60, 80 c., złr. 1, para emaliowanych guzików do mankietów 80 c., złr. 1, 2, madalion 80 c., złr. 1, 1 50, 2, 3, pierścień emaliowany 60, 80 c., złr. 1, 2.

Najnowsze guziki do mankietów,

galwanoplastyczne lub srebrne à l'antique oksydowane. Klejnoty te stanowią główną nowość elegantów. Para guzików 50, 80 c., 1 złr. do 3 złr., takież same łańcuszki do zegarków, bardzo piękne złr. 1 50, 2, 3, 4, brosze 50 c., złr. 1, 1 50, 2 do złr. 5.

Cennik darmo. Biorącym hurtownie zniżka.

Praterstrasse Nr. 16, **Antoni Rix w Wiedniu,** Praterstrasse Nr. 16. (817-5-12)

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.* Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*